

magazyn pokładowy

#PO
DRO
ZUJ **KD**

15
lat

 DOLNY
ŚLĄSK

Koleje
Dolnośląskie 

**ŚWIERADÓW-ZDRÓJ
PO 27 LATACH ZNÓW
NA KOLEJOWEJ
MAPIE POLSKI!**

str. 4-5

**MIEJSKIM AUTOBUSEM
BEZ BILETU?**

– rozmowa z Rolandem
Marciniakiem, burmistrzem
Świeradowa-Zdroju

str. 10-12

*Wywiad
numeru*

Mariusz LIPTAK

**Nasza prawdziwa gwiazda - pierwszy
maszynista Kolei Dolnośląskich** str. 18-21

Jeszcze
więcej
stron 

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia życzymy Państwu
Radosnych chwil przy rodzinnym stole,
Wszelkiej pomyślności w życiu prywatnym i zawodowym
A w nadchodzącym 2024 roku
Samych komfortowych, bezpiecznych i udanych podróży.

Wesołych świąt!

Wojciech Zdanowski Witold Lech Ińczak Damian Stawikowski
Wiceprezes Zarządu Wiceprezes Zarządu Prezes Zarządu

15 lat DOLNY ŚLĄSK DOLNY ŚLĄSK Koleje Dolnośląskie

DOLNY ŚLĄSK

Święta Bożego Narodzenia to czas wyjątkowy, pełen radości i dobrych chwil spędzonych z rodziną. Wspólna kolacja przy wigilijnym stole, dzielenie się opłatkiem i świąteczna atmosfera nabierają dziś niezwykle głębokiego znaczenia.

W tych szczególnych dniach składam Państwu najserdeczniejsze życzenia pokoju, miłości oraz radosnej atmosfery podczas rodzinnych spotkań, a także szczęśliwego Nowego Roku 2024.

Cezary Przybylski

MARSZAŁEK WOJEWÓDZTWA DOLNOŚLĄSKIEGO
WRAZ Z ZARZĄDEM WOJEWÓDZTWA

Świat do góry nogami



Tym razem będzie nieco sztampowo. Bo jeśli grudzień, to czas na podsumowania. A cóż to był za rok... Waszej uwadze, drodzy Państwo – nasi Pasażerowie i wierni Czytelnicy „Magazynu Pokładowego”, nie umknął pewnie żaden szczegół z ostatnich 12 miesięcy. Czasu obfitującego w liczne wydarzenia ważne dla Kolei Dolnośląskich także dlatego, że mamy rok jubileuszowy, 15-lecia KD. Dzienna data naszych urodzin przypada właśnie na grudzień, dokładnie na 14. Tego dnia przed piętnastu laty pierwszy biało-żółty szynobus przewiózł pasażerów na trasie Kłodzko – Legnica. I tak to się zaczęło. Świat zza okna pociągu przez te 180 miesięcy zmienił się diametralnie. Koleje Dolnośląskie natomiast o 180 stopni. Względem pierwszych dni i miesięcy nasz świat jest całkiem – można rzec – przewrócony do góry nogami. Wyłącznie na korzyść, rzecz jasna. A to wszystko dzięki Wam – Pasażerom.

Żeby zobrazować te niesamowite zmiany, trzeba sięgnąć po dane liczbowe. Na początek – pojazdy. W 2008 roku zaczęliśmy skromnie: od trzech autobusów szynowych. W kolejnych trzech latach dojechało pięć spalinówek. Przełom przyniósł rok 2013, kiedy na Dolny Śląsk dotarły pierwsze w historii KD elektryczne zespoły trakcyjne – znane Wam wszystkim Impulsy 31We. Obok nich także legendarne EN57, które w kolejowym żargonie doczekały się niechlubnego określenia „kible”. Jakość elektryków z Newagu szybko docenili pasażerowie, coraz częściej korzystający z kolei. Trzeba więc było iść za ciosem. 2014, 2015, 2017 – kolejne Impulsy, w tym 11 popularnych „czterdziestekpiątek”. Wisienką na torcie stanowi zakup 6 hybryd i 25 elfów II. Tak, to te z królowymi. Wyobraźcie sobie, że po zakończeniu dostaw, w przyszłym roku pojazdów we flocie będziemy mieć 88. Ta liczba robi wrażenie. Ale nie byłaby do osiągnięcia, gdyby nie coraz większa popularność kolei wśród Pasażerów.

To teraz nieco o Was właśnie. W pierwszym pełnym roku działalności pociągi KD przewiozły 334 tys. osób. W 2012 – już 1,6 mln, a w 2018 – 11,7 mln. W ubiegłym roku było Was ponad 16 mln, a w tym pękła magiczna bariera 100 milionów pasażerów od początku istnienia KD. Robie wrażenie, prawda? A to wszystko dzięki Wam! Jak już jesteśmy przy dużych liczbach, to wyobraźcie sobie, że Ziemię wokół przez te wszystkie lata przejechaliśmy już prawie 2 tysiące razy! Na początku skromnie, niecały milion kilometrów w rok. Ale im dalej w las, tym więcej drzew... Nowe pojazdy generowały coraz większe przebiegi: w 2013 – 3 mln, w 2016 – 6 mln, w 2020 – 8 mln, a w tym dobijemy do 12 mln kilometrów w roku. Co więcej, udało nam się przejechać 1 mln w miesiąc, jako drugiej samorządowej spółce w kraju. Nie chcę się powtarzać, ale nie mam wyjścia. To wszystko Wasza zasługa. Dziękujemy i zapraszamy na pokłady Kolei Dolnośląskich!

Bartłomiej Rodak

Rzecznik Prasowy Kolei Dolnośląskich

AKTUALNOŚCI

4 | Świeradów-Zdrój po 27 latach znów na kolejowej mapie Polski

REGION

6 | Ze stolicy Dolnego Śląska do Korei Południowej bez przesady! Ruszyło połączenie lotnicze Wrocław – Seul

7 | Ponad 75 milionów złotych na inwestycje drogowe

7 | Samorząd województwa uruchamia tani kredyt dla przedsiębiorców

15 LAT

8 | 15 lat spółki Koleje Dolnośląskie. Dziękujemy, że jesteście z nami!

SAMORZĄD

10 | Miejskim autobusem bez biletu? Świeradów-Zdrój zaprasza! – rozmowa z Rolandem Marciniakiem, burmistrzem Świeradowa-Zdroju

DOLNY ŚLĄSK

12 | Zmysłowy grudzień. Atrakcje, które zachwycają w okresie przedświątecznym

ODKRYWAJ DOLNY ŚLĄSK

14 | Co robić zimą na Dolnym Śląsku? Cztery pomysły na kolejowe wycieczki

WYWIAD MIESIĄCA

18 | 4:15 do Legnicy – O maszyniście, który rozpoczął historię Kolei Dolnośląskich

MÓWI SIĘ

22 | Jak uzyskać nieuczciwą przewagę?

SMAKI DOLNEGO ŚLĄSKA

24 | Ryby, grzyby i palone warzywa

SŁOWOKRESKA NA POGRANICZU

25 | Sąsiedzi

ZDOLNY ŚLĄSK

26 | Inżynierowie Lego

ZDROWIE

28 | Postaw na zdrowie. Zaczynaj od profilaktyki

HISTORIA

30 | Napięcia na kolei

KULTURA W REGIONIE

32 | Przegląd wydarzeń kulturalnych na Dolnym Śląsku


SPORT

34 | Arcymistrzynie we Wrocławiu

35 | Walka z czasem i kilometrami

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

www.kolejedolnoslaskie.pl

znajdź nasz profil w social media: 

#MAGAZYNPOKLADOWY



WYDAWCA: Koleje Dolnośląskie SA, REALIZACJA: Biuro Prasowe Kolei Dolnośląskich

REDAKTOR NACZELNY: Przemek Corso, ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Paweł Jantura, Andrzej Padniewski, Bartłomiej Rodak

WSPÓŁPRACOWNICY: Justyna Butryn, Bartek Dziwak, Piotr Kruk, Břetislav Kovařík, Marlena Kovařík, Marcin Kuc, Celina Marchewka, Honorata Rajca, Aleksandra Szumska, Marek Zak

ZDJĘCIA NA OKŁADCE: Koleje Dolnośląskie

KONTAKT: ul. Kolejowa 2, 59-220 Legnica, biuro.prasowe@kolejedolnoslaskie.eu

ŚWIERADÓW-ZDRÓJ

po 27 latach znów
na kolejowej
mapie Polski

Setki tysięcy turystów jeżdżą pociągiem w Góry Izerskie. Teraz składy Kolei Dolnośląskich dowiozą podróżnych nie tylko do Szklarskiej Poręby, ale również do Świeradowa-Zdroju. Malownicza miejscowość wraca na kolejową mapę Polski po 27 latach. To najważniejsza zmiana w rozkładzie jazdy zaplanowanym na 2024 rok.

Świeradów-Zdrój to miejscowość położona na północny zachód od Szklarskiej Poręby, na granicy z Czechami. Ostatni pociąg pasażerski wyjechał z niej 27 lat temu

Zarządca infrastruktury kolejowej w Polsce, spółka Polskie Linie Kolejowe, zmienia rozkład jazdy 10 grudnia 2023 roku. Od tego dnia na Dolnym Śląsku przybędzie pociągów.

Koleje Dolnośląskie pojadą do czterech miast, w których dotychczas nie gościły: Świeradowa-Zdroju i Mirska na Dolnym Śląsku, a także do lubuskich miejscowości: Nowej Soli oraz Bytomia Odrzańskiego.

Przez Góry Izerskie z pociągu do... pociągu

Świeradów-Zdrój to miejscowość położona na północny zachód od Szklarskiej Poręby, na granicy z Czechami. Ostatni pociąg pasażerski wyjechał ze Świeradowa-Zdroju 27 lat temu. Młodszy miłośnicy kolei nie pamiętają więc, że kiedyś w Izery można było przyjechać pociągiem do jednej miejscowości, a po górskiej przechadzce wrócić z drugiej.

Od 10 grudnia 2023 roku będzie to ponownie możliwe. Szklarską Porębę i Świeradów-Zdrój dzieli około 20 kilometrów piechotą, co dla fanów górskich przechadzek jest dość niewymagającym dystansem. Lubiący mniej aktywne wycieczki będą mogli korzystać z uroków pięknego Świeradowa-Zdroju na miejscu przez cały dzień – miejscowość zostanie połączona dziewięcioma parami pociągów, które umożliwią komfortową podróż w kierunku Jeleniej Góry, Zgorzelca (Goerlitz), Legnicy czy Wrocławia.

Połączenie obejmujące odcinek z Gryfowa Śląskiego do Świeradowa-Zdroju przez Mirsk zadebiutuje 10 grudnia. Wcześniej, 7 grudnia, odbędą się uroczystości związane z powrotem tej linii na kolejową mapę Polski.

Na Nadodrzańce tylko Koleje Dolnośląskie

Na dolnośląskim odcinku linii nadodrzańskiej, od Głogowa do Wrocławia, kursować będą wyłącznie pociągi Kolei Dolnośląskich. To odpowiedź na liczne prośby mieszkańców i samorządowców, którzy oczekiwali nowszego i bardziej niezawodnego taboru na tej linii.

– Tabor Kolei Dolnośląskich ma średnio siedem lat, a więc o 25 lat mniej niż ten, którym dysponuje dolnośląski oddział Polregio. Połączenia obsługiwane dotychczas przez Koleje Dolnośląskie były bardzo pozytywnie odbierane przez Dolnoślązaków korzystających z linii nadodrzańskiej. Dlatego zdecydowaliśmy, że ten odcinek będą obsługiwać wyłącznie pociągi KD – mówi Tymoteusz Myrda (na fot.), członek zarządu województwa dolnośląskiego odpowiedzialny za kolej.

Wydłużono niektóre połączenia na tej linii, dzięki czemu od 10 grudnia Dolnoślązacy skorzystają z 22 par pociągów.

– Pomysłem, by skomunikować Zieloną Górę z Wrocławiem większą liczbą połączeń, nie był zainteresowany Urząd Marszałkowski Województwa Lubuskiego. Dlatego na dolnośląskich odcinkach powierzyliśmy całą linię Kolejom Dolnośląskim – dodaje Myrda.

Pociągi Kolei Dolnośląskich dojadą także do Nowej Soli (przez Bytom Odrzański) w różnych konfiguracjach: zarówno przez Wołów, jak i przez Lubin oraz Legnicę.

Więcej pociągów do Kątów Wrocławskich, Sobótki i Gryfowa Śląskiego

– Już tradycyjnie prosimy podróżnych korzystających z usług Kolei Dolnośląskich, by sprawdzili swoje połączenia w związku z wprowadzeniem nowego rozkładu jazdy – mówi Bartłomiej Rodak, rzecznik prasowy Kolei Dolnośląskich. – Nowy, roczny rozkład oznacza bowiem przede wszystkim możliwość skorzystania z zupełnie nowych połączeń – dodaje. A będzie w czym wybierać. Dodatkowy pociąg pojedzie rano z Kątów Wrocławskich do Wrocławia. Podobnie będzie z linią 285 (Wrocław – Kobierzyce – Sobótka – Świdnica), gdzie pojawią się dodatkowe lub wydłużone połączenia. Znacznie polepszy się oferta podróży pomiędzy Zgorzelcem a Jelenią Górą przez Gryfów Śląski. Dodatkową parę połączeń uzyska także Kamienna Góra (do Sędziszawia, skąd można kontynuować podróż do Jeleniej Góry i Wrocławia). Dodatkowych pięć par pociągów przejedzie także z Głuszycy do Świdnicy przez Jugowice, a jedna para – z Wrocławia do Lubina. Ruszy również dodatkowy pociąg Wałbrzych – Wrocław. O 20:52 będzie można wyjechać ze Szklarskiej Poręby, by w piątki i soboty dotrzeć do Wrocławia (z przesiadką w Jeleniej Górze i Wałbrzychu).

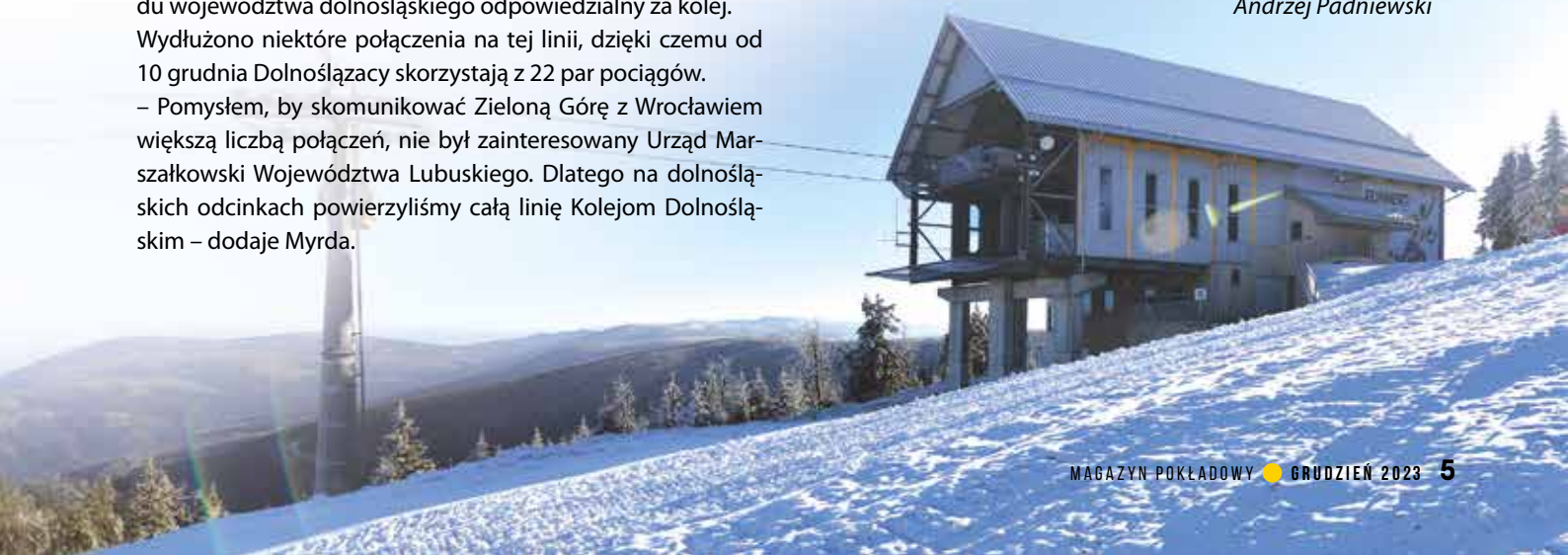
Do rozkładów wchodzi także nowy przystanek kolejowy: Mirków (gmina Długołęka), dzięki czemu podróżni z tej miejscowości uzyskają możliwość dojazdu do Wrocławia Głównego nawet w 22 minuty.

– Już w tym roku nasze pociągi osiągnęły pułap 1 mln km przejechanych w ciągu miesiąca. Dzięki nowościom, które wchodzi do rozkładu jazdy w grudniu 2023 roku, osiągniemy w przyszłym roku niespotykaną dotychczas liczbę przewiezionych pasażerów. Koleje Dolnośląskie są na dobrych torach – podkreśla Damian Stawikowski, prezes Kolei Dolnośląskich.



Tymoteusz Myrda, członek zarządu województwa dolnośląskiego odpowiedzialny za kolej

Andrzej Padniewski





W inauguracji bezpośredniego lotu z Wrocławia do Seulu wziął udział marszałek Cezary Przybylski

Ze stolicy Dolnego Śląska do Korei Południowej bez przesiadek! RUSZYŁO POŁĄCZENIE LOTNICZE WROCŁAW – SEUL

To historyczne, pierwsze takiej rangi i tak odległe połączenie z Wrocławia. Jest ono obsługiwane przez Polskie Linie Lotnicze LOT. Pasażerowie do stolicy Korei Południowej od 3 listopada mogą latać na pokładzie najnowocześniejszego samolotu – Boeinga 787-8 Dreamliner.

Republika Korei to jeden z kluczowych azjatyckich partnerów politycznych i ekonomicznych Polski. A Dolny Śląsk stał się symbolem polsko-koreańskiej współpracy gospodarczej. W kraju zarejestrowanych jest ponad 640 firm z kapitałem koreańskim, z czego ponad 300 znajduje się właśnie w naszym regionie.

– Bezpośrednie połączenie lotnicze z Wrocławia do Seulu wprowadzamy dla turystów, przedsiębiorców, ale również w ramach wsparcia społeczności koreańskiej żyjącej i pracującej na Dolnym Śląsku. Jestem przekonany, że dzięki niemu współpraca pomiędzy naszymi krajami stanie się jeszcze bardziej owocna – mówi Cezary Przybylski, marszałek województwa dolnośląskiego.

Na otwarciu nowego połączenia lotniczego skorzystają także Dolnoślązacy, którzy będą mogli wygodnie i bez przesiadek polecieć do Seulu. Samolot linii PLL LOT wylądował na jednym z największych hubów w Azji – lotnisku Incheon. To świetny punkt do rozpoczęcia podróży po Korei Południowej lub przesiadki na lot w inne części Azji. Przelot na trasie Wrocław – Seul ma trwać około 11 godzin, a podróż powrotna – 13.

Celina Marchewka

Ponad 75 milionów złotych NA INWESTYCJE DROGOWE

Przedstawiciele 33 gmin odebrali promesy o łącznej wartości ponad 75 milionów złotych. Pieniądze pochodzą z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich PROW 2014-2020, a przeznaczone zostaną na inwestycje drogowe w regionie.

Dofinansowanie na drogi lokalne przyznawane jest na poziomie 63,63 proc. kosztów kwalifikowalnych, maksymalnie do wysokości 5 mln zł dla każdego beneficjenta. Refundacją objęte są inwestycje polegające na budowie, przebudowie lub zmianie nawierzchni dróg gminnych oraz powiatowych. Bene-



ficjentami mogą być powiaty, gminy wiejskie, miejskie i wiejsko-miejskie z wyłączeniem miast powyżej 5 tys. mieszkańców.

– Wspieramy samorządy lokalne we wszystkich możliwych zakresach, również współfinansując inwestycje w infrastrukturę drogową. Podstawą współpracy jest dialog na wszystkich szczeblach samorządu oraz dostrzeganie potrzeb mieszkańców regionu. To idea, która przyświeca naszej codziennej pracy dla Dolnoślązaków – mówi Cezary Przybylski, marszałek województwa dolnośląskiego.

Dofinansowanie otrzymały 33 samorządy lokalne: Dzierżoniów, Udanin, Prusice, powiat strzebiński, Kłodzko, Jaworzyna Śląska, Żmigród, Międzyzlesie, Lewin Kłodzki, Pieszycy, Radków, Złotoryja, Strzegom, Wisznia Mała, Miękinia, Kąty Wrocławskie, Leśna, Malczyce, Wiązów, powiat dzierżoniowski, trzebnicki, Marcinowice, Ząbkowice Śląskie, Kobierzyce, powiat lwówecki, gmina Nowa Ruda, gmina Złoty Stok, powiat średzki, ząbkowicki, Syców, Dobroszyce, Długołęka, Legnickie Pole.

Celina Marchewka



Dzięki dofinansowaniom inwestycje drogowe będą realizowane w całym województwie

FOTOGRAFIE: UMWVO

Samorząd województwa uruchamia TANI KREDYT DLA PRZEDSIĘBIORCÓW

Dolnośląski sejmik przyjął program wsparcia dla regionalnych przedsiębiorców, dzięki któremu zyskają oni dostęp do niskooprocentowanych pożyczek na rozwój. Do dyspozycji jest ponad 60 milionów złotych.



Samorząd Województwa Dolnośląskiego stawia na przedsiębiorczość i dba o rozwój regionu

Programem będzie zarządzał Dolnośląski Fundusz Rozwoju, a o pożyczki można się starać w Dolnośląskiej Agencji Współpracy Gospodarczej, Dolnośląskim Parku Innowacji i Nauki, Karkonoskiej Agencji Rozwoju Regionalnego, Wrocławskiej Agencji Rozwoju Regionalnego, Agencji Rozwoju Regionalnego ARLEG oraz Agencji Rozwoju Regionalnego AGROREG.

– Najważniejsza informacja dla dolnośląskich przedsiębiorców jest taka, że mogą skorzystać z bardzo atrakcyjnej oferty. Mamy nadzieję, że ten instrument finansowy pozwoli im tchnąć nowe pomysły w działalność, co przyczyni się do wzmocnienia potencjału gospodarczego całego regionu – mówi Tymoteusz Myrda, członek Zarządu Województwa. Dotychczasowe pożyczki udzielane były wyłącznie na warunkach rynkowych, a ich aktualne oprocentowanie sięga 7,35%. Program pomocowy samorządu województwa pozwoli na ich udzielanie z oprocentowaniem od 2,39%. W ramach oferty dostępne będą pożyczki: obrotowe do 500 tys. zł oraz inwestycyjne od 1 do 3 mln zł.

Celina Marchewka

15 LAT SPÓŁKI KOLEJE DOLNOŚLĄSKIE

Dziękujemy,
że jesteście z nami!

Zaczynaliśmy od trzech pociągów, które przewoziły rocznie 300 tysięcy pasażerów, bez własnej hali serwisowej. Dziś Koleje Dolnośląskie dysponują jednym z najnowocześniejszych taborów w Polsce, liczącym 88 pojazdów. W 2023 r. świętowały okrągłą liczbę 100 milionów pasażerów przewiezionych od początku działalności.



HALE SERWISOWE SPÓŁKI

Pociągi były początkowo serwisowane u podmiotów zewnętrznych lub na tzw. grupach – torach odstawkowych. Dwa lata po rozpoczęciu działalności KD rozpoczęło serwis swoich pociągów we własnym, poszerzonym zakresie.

Hala serwisowa w Miłkowicach

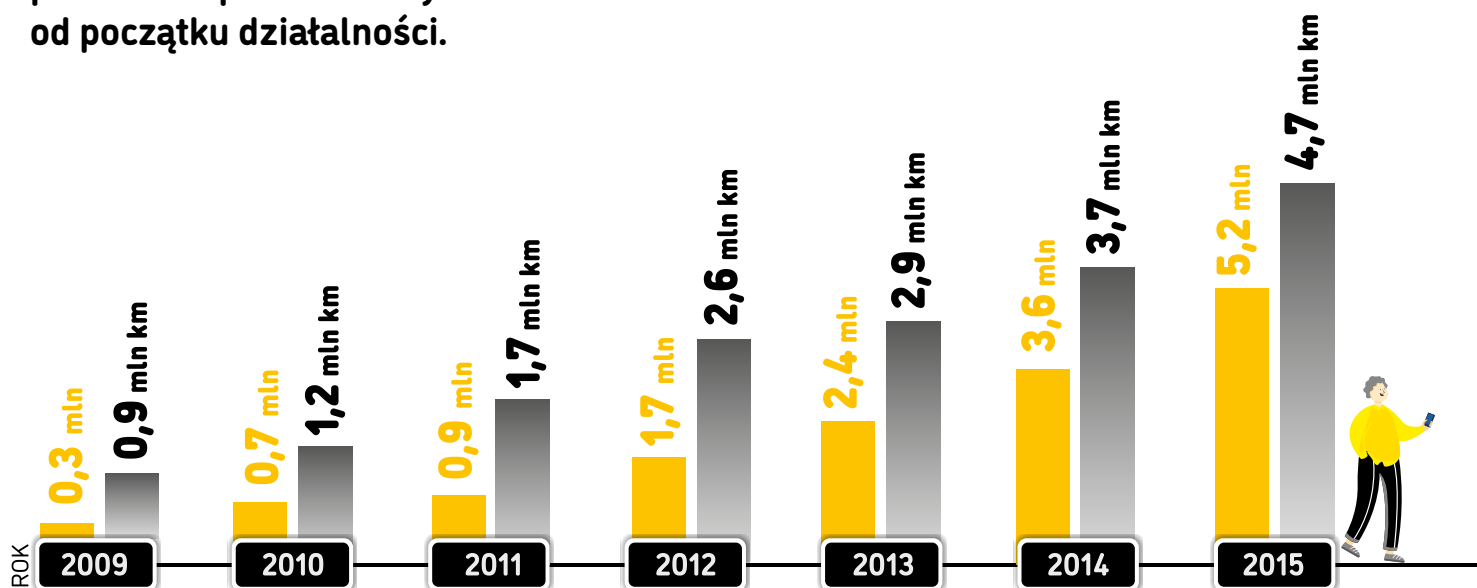
Pierwsza hala serwisowa Kolei Dolnośląskich znajdowała się w miejscowości Miłkowice, u zbiegu linii kolejowych 275, 282 i 296 (towarowej obwodnicy Legnicy). Spółka korzystała z hali w latach 2010-2018.

I hala serwisowa w Legnicy

Serwis KD przeniesiono do Legnicy w styczniu 2018 roku. Wtedy też otwarto pierwszą, trzytorową halę serwisową przy ul. Pątnowskiej.

II hala serwisowa w Legnicy

Otwarta w lipcu 2023 roku. Hala posiada trzy tory, ponadto jest wyposażona w tokarkę i całoroczną myjnię. Hala będzie dawać możliwość przeprowadzania bardziej zaawansowanych przeglądów, które dotychczas spółka zlecała na zewnątrz.



Praca eksploatacyjna spółki

Liczba pasażerów w poszczególnych latach działania spółki, czyli ile osób przewieźliśmy każdego roku licząc od 2009 r.

Kilometry przejechane przez pociągi Kolei Dolnośląskich po torach w poszczególnych latach swojego funkcjonowania.





INNOWACYJNOŚĆ NA TORACH

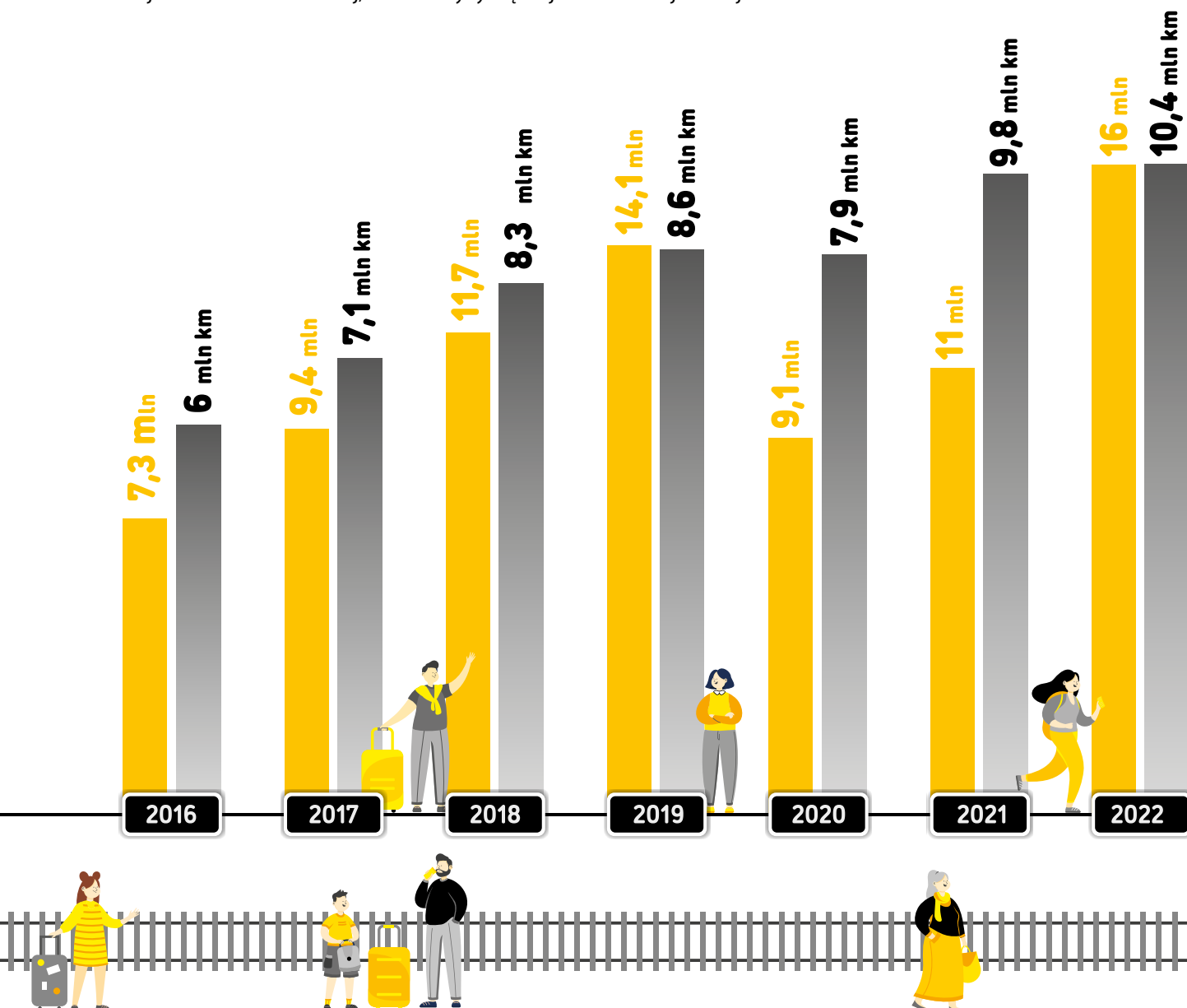
Pociągi Kolei Dolnośląskich były pierwszymi, które wprowadziły do polskich rozkładów jazdy przystanki na żądanie. Od 2022 roku na odcinku Wrocław Główny – Sobótka Zachodnia – Świdnica Przedmieście wprowadziliśmy pierwszy w Polsce wagon dostosowany wyłącznie do przewozu rowerów.

Wagony rowerowe

2 lipca 2022 roku z Wrocławia Głównego do Świdnicy Przedmieścia przez Sobótkę Zachodnią wyruszył pierwszy w Polsce pociąg osobowy, zespolony z wagonem rowerowym. Jeden z dwóch wagonów rowerowych był dostępny dla rowerzystów w wakacyjnych kursach na odcinku z Wrocławia do Świdnicy. W kolejnym roku relacja została wydłużona do stacji Świdnica Miasto i dalej, do Jaworzyny Śląskiej.

Przystanki na żądanie

Koleje Dolnośląskie były pierwszą spółką kolejową w Polsce, która zaproponowała i wdrożyła to rozwiązanie na polskich torach. Po udanym pilotażu przystanków na żądanie, do rozkładu z grudnia 2020 włączono ich 20. Od tego czasu z rozwiązania korzystają także inni przewoźnicy, a przystanki na żądanie przyjęły się w całej Polsce. W naszym rozkładzie jazdy jest ich już 29.



MIEJSKIM AUTOBUSEM BEZ BILETU?

Świeradów-Zdrój zaprasza!

Rozmowa z **Rolandem
Marciniakiem**,
burmistrzem Świeradowa-Zdroju

Rozmawiał **Paweł Jantura**



FOT. URZĄD MIASTA ŚWIERADÓW-ZDRÓJ

Cieężko pracowaliśmy na miano modnego kurortu z rozwijającą się bazą turystyczną i atrakcjami dla naszych gości. Decyzję o odtworzeniu połączenia kolejowego zarząd województwa dolnośląskiego podjął właśnie dlatego, że staliśmy się atrakcyjną uzdrowiskową destynacją nie tylko na mapie Polski, ale nawet tej części Europy.

Co dla Świeradowa-Zdroju oznacza powrót na kolejową mapę Dolnego Śląska i Polski?

Dla nas to największe wydarzenie ostatnich trzech dekad. Po 27 latach wróciła do nas kolej i to w momencie, w którym jesteśmy w apogeum rozwoju. Komunikacja publiczna w naszym kraju wyszła z dołka, rozwija się bardzo dynamicznie, a szczególnie kolejowa. Taki kurort, jak Świeradów-Zdrój, który rocznie odwiedza milion turystów, nie może być odcięty od świata. Szczególnie od dużych aglomeracji, takich jak Wrocław, Poznań czy Warszawa, skąd mamy sporo turystów. Po drugie skorzystają nasi mieszkańcy, którzy zyskają większe możliwości dojazdu do pracy i szkoły.

Sprawa ma też aspekt międzynarodowy.

Można tak powiedzieć, przecież znajdujemy się na pograniczu polsko-czesko-niemieckim. Teraz przy pomocy naszych

miejskich autobusów będziemy mieli możliwość połączenia Kolei Dolnośląskich z czeskim systemem kolejowym przez Frydlant do Liberca. To mega wydarzenie nie tylko dla Świeradowa-Zdroju, ale i dla całego regionu turystycznego Gór Izerkich, zarówno tego po polskiej, jak i czeskiej stronie granicy.

Świeradów-Zdrój, tak jak wiele innych miejscowości, padł ofiarą słynnego już „wygaszania popytu”. Jak to możliwe, że do jednego z najpopularniejszych kurortów w tej części Polski przez bez mała 30 lat nie można było dojechać pociągiem, a jednak przez ten czas świetnie się rozwijał?

Cieężko pracowaliśmy na miano modnego kurortu z rozwijającą się bazą turystyczną i atrakcjami dla naszych gości. Decyzję o odtworzeniu połączenia kolejowego zarząd województwa dolnośląskiego podjął właśnie dlatego, że staliśmy się atrakcyjną uzdrowską destynacją nie tylko na mapie Polski, ale nawet tej części Europy. Jestem bardzo wdzięczny marszałkom: Cezaremu Przybylskiemu i Tymoteuszowi Myrdzie za przywrócenie Świeradowa-Zdroju na kolejową mapę Polski.

Powrót kolei może okazać się dodatkowym bodźcem do rozwoju ekonomicznego Świeradowa-Zdroju?

Według rankingu „Wspólnoty” uwzględniającego 600 małych gmin jesteśmy w czołowej dziesiątce pod względem dynamiki rozwoju gospodarczego w latach 2018-2023. Myślę, że to efekt dobrej współpracy samorządu i prywatnych przedsiębiorców. Kolej będzie ogromną dźwignią rozwoju miasta i całego regionu, bo jesteśmy dziś znaczącym ośrodkiem biznesu turystycznego dającym miejsca pracy.

Dworzec w Świeradowie-Zdroju na przyjęcie pociągów Kolei Dolnośląskich gotowy jest już od dawna.

Decyzję o jego remoncie podejmowaliśmy przed kilkanaście laty, gdy jeszcze nie było tak naprawdę pewności, czy kolej do nas wróci. Trochę więc ryzykowaliśmy. Prace kosztowały 6 mln zł, które pozyskaliśmy ze środków unijnych. Dworzec był gotowy, postawiliśmy przy nim efektowny, stary parowóz i mogliśmy spokojnie czekać na tory i pociągi. Stał się jedną z wizytówek miasta. Mamy w nim dziś centrum kultury i nie lada atrakcję, jedną z największych makiet kolejowych w Polsce.

Na kolej czeka nie tylko stacja, ale również publiczna komunikacja.

Tak. Od siedmiu lat w Świeradowie-Zdroju funkcjonuje bezpłatna komunikacja miejska. Nasz tabor składa się z czterech autobusów, które przewożą między 100 a 120 tys. pasażerów rocznie. Koleje Dolnośląskie wywrócą nam system do góry nogami, ale w pozytywnym znaczeniu, rzecz jasna. Rozkład jazdy zostanie zsynchronizowany z rozkładem jazdy KD. Dwie czarterowe linie autobusowe będą zwozić i rozwozić pasażerów pociągów – jeden autobus kursować będzie między dworcem a centrum Świeradowa-Zdroju, drugi między dworcem a Czerniawą-Zdrojem. W maksymalnie 20 min. z naszego dworca podróżny dostanie się do wybranego celu. Oczywiście bez kupowania biletu. Z myślą o powrocie kolei do

”

Mamy jedyną w tej części Europy międzynarodową bezpłatną komunikację publiczną.

Świeradowa-Zdroju inwestujemy w tabor. W przyszłym roku wzbogaci się on o dwa 12-metrowe „elektryki”. Mamy zapewnioną na ten zakup unijną dotację w wysokości 6 mln zł.

I nadal będzie można pojechać miejskim autobusem do Czech? Do tego bez biletu?

Oczywiście, że tak! Mamy jedyną w tej części Europy międzynarodową bezpłatną komunikację publiczną. Nasze autobusy za darmo jeżdżą do Novego Mesta i z powrotem. Od dawna są one ujęte w rozkładzie jazdy czeskich kolei państwowych jako przedłużenie połączenia kolejowego Liberec – Nove Mesto.

Bezpłatna komunikacja opłaca się podatnikom?

Jest tańsza niż płatna. Udowodniliśmy to. Mamy dziś jeden z najtańszych wozokilometrów mieszcząc się w 8 zł. Uważam, że samorządy boją się bezpłatnej komunikacji ze względów mentalnych. To pewna psychologiczna bariera, którą warto jednak przełamać. U nas też był duży opór w radzie miejskiej. Dziś chyba wszyscy widzą, że to zwyczajnie działa. Do komunikacji publicznej samorząd i tak musi dopłacać. Tymczasem brak opłat za bilety sprawia, że autobusy jeżdżą pełne pasażerów, a samochodów osobowych na ulicach jest mniej. Jesteśmy miejscowością uzdrowską, więc kwestie ekologiczne są dla nas szczególnie istotne.

Marzy się Panu połączenie kolejowe ze Szklarską Porębą? Na przełomie XIX i XX wieku były takie plany, ale finalnie z inwestycji zrezygnowano ze względów finansowych.

Z pewnością takie połączenie miałooby rację bytu. Szczególnie w kontekście powrotu kolei do Świeradowa-Zdroju. Przez cztery lata nasze miejskie autobusy kursowały do Szklarskiej Poręby, ale sąsiedzi nie byli zainteresowani współfinansowaniem kursów i ostatecznie z nich zrezygnowaliśmy. Porozumieliśmy się z Czechami. Oni od południa objeżdżali Izerę pociągiem, a my od północy autobusem. Ze Szklarskiej-Poręby można było pojechać do Harrachova i Liberca, następnie przez Frydlant do Novego Mesta. Tam czekały nasze miejskie autobusy, które zabierały pasażerów na polską stronę. Połączenia te cieszyły się dużą popularnością. Szkoda, że już ich nie ma. Liczę jednak, że kiedyś wrócą

Dziękuję za rozmowę.

ZMYSŁOWY GRUDZIEŃ

*Atrakcje, które zachwycą
w okresie przedświątecznym*



Świejące dekoracje, bajkowa scenografia, aromat korzennych przypraw i radosne melodie z głośników – kto z nas nie kocha bożonarodzeniowych jarmarków. Dziś przedstawimy te pełne świątecznego uroku dolnośląskie miejsca, wypełnione straganami uginającymi się od smakołyków, rękodzieła i unikatowych choinkowych prezentów.





FOTOGRAFIE: PUBLIC DOMAIN

atmosfery w klimacie filmowych opowieści. Ekspozowana w tym miejscu historia pozwoli wrócić pamięcią do kulturowych filmów i książek, które zna każdy z nas. Natomiast we wrocławskim zoo na odkrycie czeka „Dzika Afryka” – świetlna wystawa edukacyjna prezentująca najbardziej rozpoznawalne gatunki zwierząt w nowy multimedialny sposób.

KUSZĄCE WYDARZENIA

Okres świąteczno-noworoczny to również wyśmienita okazja, aby skorzystać z oferty tzw. gotowych pakietów. Ośrodki i atrakcje turystyczne prześcigają się w pomysłach mogących sprostać nawet najbardziej wyrafinowanym oczekiwaniom. Noclegi w unikatowych wnętrzach, wykwintne posiłki, uroczyste koncerty, świąteczne upominki oraz wiele dodatkowych niespodzianek czeka na gości Pałacu Pakoszków oraz Zamku Czocho. Niezapomnianą, szampańską zabawę sylwestrową przygotowały między innymi Zamek Grodziec, gdzie Nowy Rok powitamy w niepowtarzalnej twierdzy na wygasłym wulkanie, a także Uzdrowisko Szczawno-Jedlina, które rozgrzeje do czerwoności atmosferę domu zdrojowego.

Justyna Romanowska

PACHNĄCE JARMARKI

Chyba nie ma w Europie nikogo, kto by o nich nie słyszał. Niezmiennie cieszą się zainteresowaniem miejscowych i przyjezdnych gości. Zimą to właśnie one są głównym celem naszych weekendowych wyjazdów. Oczywiście największym i najpiękniejszym jest w naszym regionie Wrocławski Jarmark Bożonarodzeniowy. Najbliższy potrwa aż do 7 stycznia, co oznacza, że obejmie również czas sylwestrowy oraz Święto Trzech Króli. Będzie więc mnóstwo czasu, aby odwiedzić z dziećmi Bajkowy Lasek, skosztować specjalów kuchni polskiej i zagranicznej czy napić się wyśmienitego grzańca w kubeczku o kształcie bućka. Równie ciekawe i godne polecenia są lokalne jarmarki odbywające się najczęściej weekendowo, np. w Jeleniej Górze, Świdnicy czy Jaworze, gdzie staną kramy pełne domowych, pysznych przetworów, regionalnego rękodzieła oraz tradycyjnych akcesoriów świątecznych.

BARWNE ILUMINACJE

Kolorowe i barwne iluminacje z roku na rok cieszą się coraz większą popularnością. W tym sezonie niezwykle pokazy świetlne będzie można obejrzeć w kilku miejscach. „Ogrody Światła” na tarasach Zamku Książ oraz w palmiarni w Wałbrzychu kuszą plenerową trasą zwiedzania, wiodącą przez rozświetlone skwery i rabaty. Zobaczyć tam można dekoracje, które nawiązują do historii zamku i życia jego mieszkańców, jak również wiele rozświetlonych elementów fauny i flory. „Lumina Park” przy Zamku Topacz zaprasza w wyjątkową podróż pełną światła, dźwięku, zdjęć i magicznej





BARTEK DZIWAK
podróżnik, fotograf, autor
bloga bartekwpodrozy.pl

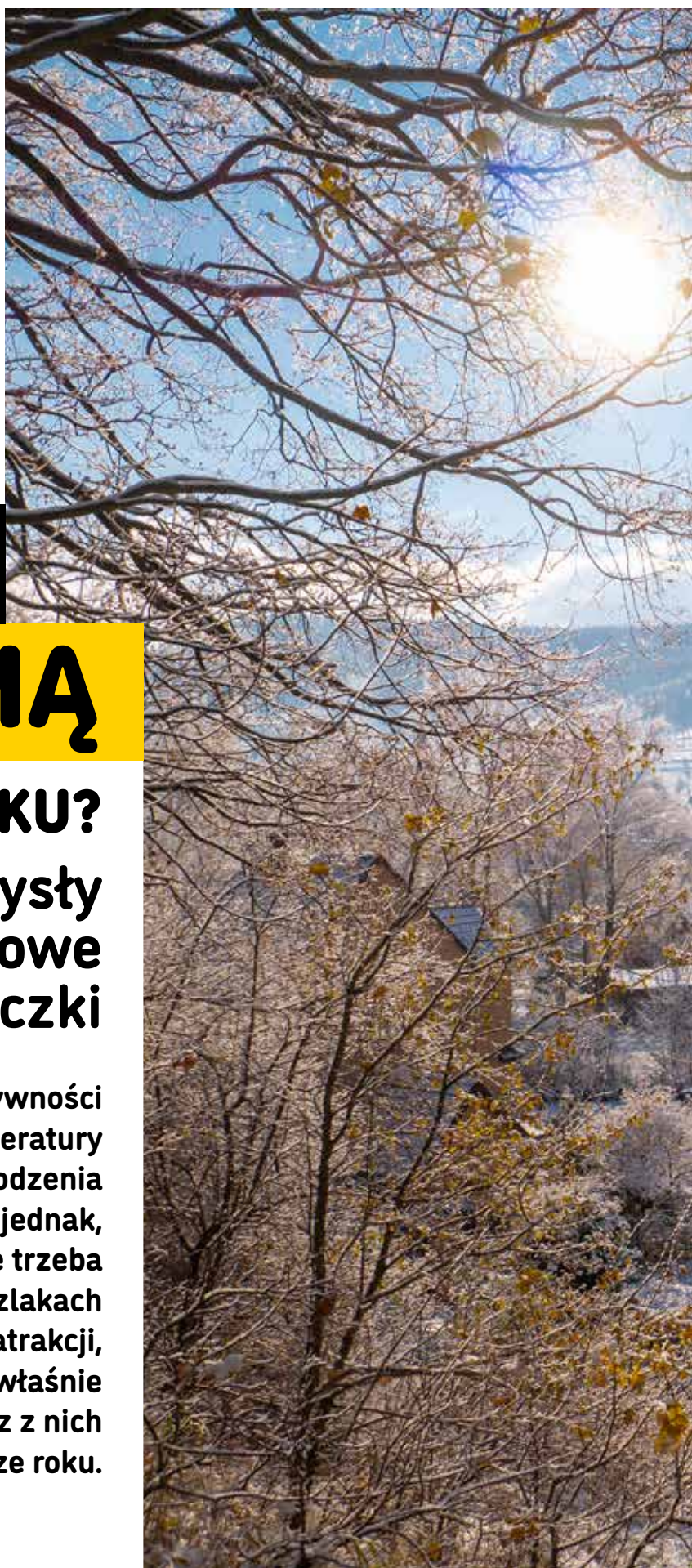
CO ROBIĆ

ZIMĄ

NA DOLNYM ŚLĄSKU?

**Cztery pomysły
na kolejowe
wycieczki**

Zima to czas mniejszej aktywności podróżniczej, bo ujemne temperatury nie zachęcają do wychodzenia z domu. Nie znaczy to jednak, że podróże po regionie trzeba odkładać aż do wiosny. Na szlakach Dolnego Śląska czeka dużo atrakcji, które najbardziej docenisz właśnie zimą albo wręcz skorzystasz z nich tylko o tej porze roku.



#PO
DRO
ZUJ **KD**

Taki zimowy krajobraz to pierwsze, co widzimy po wyjściu z pociągu w Dusznikach-Zdroju - dzisiaj odwiedzimy jednak inne uzdrowisko

FOT. BARTEK OZIMAK

Sprawdźmy więc, jak możesz zaplanować jednodniową albo weekendową podróż po dolnośląskich zakamarkach, z której zachowasz unikalne wspomnienia. Będzie coś dla fanów zimowych aktywności na świeżym powietrzu, osób preferujących zwiedzanie muzeów i tych szukających tras do miejskich spacerów w rytmie slow.



W Hali Spacerowej w Świeradowie-Zdroju możesz korzystać z leczniczych wód niezależnie od pogody

NARTY BIEGOWE W JAKUSZYCACH

Jeśli chcesz trochę się zmęczyć, ale nie ma ochoty na narty zjazdowe, biegówki będą ciekawą opcją na zimowy wypad, nawet na jeden dzień. Położona w Górach Izerskich Polana Jakuszycka staje się każdej zimy polskim centrum nart biegowych. Ja spróbowałem ich pierwszy raz w 2022 r. i bawiłem się na tyle dobrze, że w tym roku znowu planuję wskoczyć do pociągu i ruszyć na trasy.



Po kilkunastu minutach treningu można już stawiać pierwsze samodzielne kroki na biegówkach w Jakuszykach

Przy polanie działają wypożyczalnie sprzętu, więc możesz pojawić się tam bez nart i wypożyczyć na cały dzień wyposażenie, łącznie z butami. Jeśli nigdy wcześniej nie jeździłeś na biegówkach, możesz przez internet umówić się z instruktorem na szkolenie, w czasie którego poznasz podstawy tego sportu, a potem ruszysz na trasy na resztę dnia.



GDZIE DOJECHAĆ POCIĄGIEM?

stacja: Polana Jakuszycka (pociągi z Wrocławia z szybką przesiadką na stacji Szklarska Poręba Górna)

ZIMOWY WYPAD NA ŚLĘŻĘ

Zimowy wypad w góry na Dolnym Śląsku nie musi wiązać się z wielką wyprawą. Kilkadziesiąt minut drogi od Wrocławia leży Ślęża, która jest popularnym celem zimowych wędrowek. Niezbyt wymagający szlak przyprószony śniegiem prowadzący na szczyt Ślęzy, z wieżą widokową i punktem gastronomicznym to świetny pomysł

na szybki zimowy wyjazd. Twoją bazą wypadową będzie Sobótka. Alternatywnym i znacznie mniej popularnym szczytem w okolicy jest Radunia leżąca na południe od Ślęzy. W jej okolicy nie ma jednak żadnego zaplecza turystycznego, więc napoje i prowiant musisz zabrać ze sobą. Jeśli wystarczy Ci czasu, przejdź się również po Sobótce, aby zobaczyć ładny Rynek, zwiedzić Muzeum Ślązańskie i zajrzeć do lokalnej Winnicy i Winiarni Cetlica, w której możesz się wcześniej umówić na degustację powstających tutaj win i zrobisz zakupy.



GDZIE DOJECHAĆ POCIĄGIEM?

stacja: Sobótka (bezpośrednie pociągi z Wrocławia i Świdnicy)

ŚWIERADÓW-ZDRÓJ

Po wielu latach od grudnia 2023 r. do Świeradowa-Zdroju znowu zaczną docierać pociągi. Miasto – poza tym, że stanowi dobrą bazę wypadową do wędrowek po Górach Izerskich – jest także uzdrowiskiem z imponującą halą spa



cerową w Pijalni Wód Mineralnych i rozległym Parkiem Zdrojowym. W pięknie zdobionej hali działa kawiarnia, często organizowane są też wydarzenia kulturalne kierowane do kuracjuszy.

Popularną atrakcją miasta stanowi wijąca się ponad drzewami wieża widokowa, która w najwyższym punkcie osiąga 62 metry. Z Górnego Parku Zdrojowego możesz ruszyć na górską wędrówkę czerwonym szlakiem na Stóg Izerski, zaczynając po drodze o Schronisko na Stogu Izerskim. Wycieczka w jedną stronę liczy 4,5 km, a przejście zajmuje nieco ponad 2 godziny.



GDZIE DOJECHAĆ POCIĄGIEM?

stacja: Świeradów-Zdrój (od 9 grudnia, z Wrocławia z przesiadką w Jeleniej Górze lub Lubaniu, w zależności od połączenia)



GDZIE DOJECHAĆ POCIĄGIEM?

stacja: Milicz (bezpośrednie pociągi z Wrocławia)

Cztery pomysły na zimowe wycieczki po Dolnym Śląsku to tylko część możliwości, jakie nasz region oferuje na przełomie roku. I chociaż nie zawsze chce się wychodzić z domu, gdy za oknem mróz i śnieg, po dotarciu do docelowego miejsca wycieczki, nigdy nie żałowałem decyzji. Zatem wkładajmy czapki i szaliki, a potem w ramach #PodróżujKD ruszmy eksplorować region!

Bartek Dziwak

MUZEUM BOMBKI W MILICZU

W poszukiwaniu klimatu świąt nie trzeba jechać do dalekiej Laponii. Wystarczy wsiąść w pociąg do Milicza. Trudno o bardziej zimową i świąteczną atrakcję jak wizyta w miejscu, w którym dawniej produkowano ozdoby choinkowe. W Miliczu działa Muzeum Bombki, które zajmuje teren dawnej fabryki. Działa tu również kawiarnia Stara Bombkarnia. W zbiorach Muzeum Bombki znajdują się setki wariacji na temat tej ozdoby choinkowej. Okazuje się, że Dolny Śląsk ma własny, unikatowy sposób zdobienia bombek zwany wzornikiem dolnośląskim. Ten wzór to połączenie przeróżnych motywów dekoracyjnych pochodzących z regionów, z których przyjechali osadnicy po II wojnie światowej (przez to każda bombka jest unikalna). W zimowej aurze dobrze przejść się też do Parku Klasycystycznego, w którym warto zobaczyć Pałac Maltzanów i ruiny zamku.



Sprawdź:



Zimowe spacerunki na Słężę są popularne szczególnie w weekendy



MARIUSZ LIPTAK

Maszynista Kolei Dolnośląskich od 2008 roku. Jeden z ośmiu maszynistów-pionierów marszałkowskiego przewoźnika. Mieszkaniec Chocianowa przeszedł do historii prowadząc piętnaście lat temu pierwszy pojazd Kolei Dolnośląskich na trasie Kłodzko-Legnica. Pochodzi z kolejowej rodziny. W PKP pracował jego ojciec. W Kolejach Dolnośląskich pracuje jego małżonka Małgorzata i syn Dawid. Kolejarzami są też szwagier i bratanek. Po torach jeździ już blisko 40 lat.



**4:15
DO
LEGNICY**

**O maszyniście,
który rozpoczął
historię Kolei
Dolnośląskich**

Rozmawiał **Paweł Jantura**

Piętnaście lat temu maszynista Mariusz Liptak poprowadził pierwszy pociąg w historii Kolei Dolnośląskich. Ciemnym porankiem 14 grudnia 2008 r. ruszył szynobusem z Kłodzka. Miał bardzo mocne wsparcie, bo konduktorką na pokładzie była jego żona Małgorzata. Małżeństwo z Chocianowa pracuje w KD razem do dziś. Rodzinne tradycje kontynuuje ich syn Dawid, który jest, jakżeby inaczej, maszynistą!

To jak to było z tym pierwszym kursem w historii Kolei Dolnośląskich?

Przede wszystkim długo trzeba było na niego czekać. W Kolejach Dolnośląskich zostałem zatrudniony 1 sierpnia 2008 r. Było nas w firmie ośmiu, czyli... więcej niż samych pociągów. Przez kilka miesięcy przechodziliśmy szkolenia. Na początku były tory doświadczalne w Żmigrodzie, potem maglowano nas w Grudziądzu. Dziś z tej pionierskiej ósemki zostało nas w firmie tylko dwóch, ja i Zdzisław Jarosławski. Wtedy, 14 grudnia 2008 r. padło na mnie, że poprowadzę ten pierwszy pociąg. Z tego, co wiem, wyznaczył mnie prezes. No to pojechałem. To była nieco skomplikowana akcja. Najpierw nas dowieziono samochodem do Kamieńca Żąbkowickiego. Stamtąd pociąg doprowadziłem do stacji Kłodzko. O godz. 4:15 ruszyliśmy w kierunku Legnicy. Ja już wtedy stary kolejarz byłem, ale dreszczyk emocji czułem. Do Legnicy przyjechałem dwie minuty przed czasem.

Kolej była Panu pisana?

Chyba tak, bo ojciec ponad 20 lat pracował w PKP. Był ustawiaczem w Miłkowicach. Jakoś tak całkiem naturalnie wyszło, że poszedłem do technikum kolejowego. Po szkole trafiłem do PKP. Po kilku latach zdobyłem uprawnienia do prowadzenia pociągów. Lekko nie było. Musiałem dojeżdżać do Legnicy z Wierzbowej, a że talonu na malucha nie dostałem, to miałem długą drogę do pracy. W 1989 r. przeszedłem do ówczesnego Zakładu Transportu KGHM, który potem przekształcił się w Pol-Mieź Trans. Jeździłem pociągami towarowymi. Następnie pracowałem dla prywatnego przewoźnika. Wiceprezes tej firmy werbował maszynistów do powstających Kolei Dolnośląskich. Mówił, że potrzebuje ośmiu ludzi, ale pewniaków, takich, co to nigdy nie zawiodą.

FOT. KOLEJE DOLNOŚLĄSKIE

”

Trzeba być na bieżąco, nadążać, cały czas się uczyć, żeby świat starym nie uciekał.

Za to Koleje Dolnośląskie pewniakiem raczej wóczas nie były. Po latach tzw. wygaszania popytu na torach, mało kto wierzył w sens tego przedsięwzięcia.

No tak, ale zaryzykowałem. Dobrze wtedy zarabiałem, maszynistom płacono 70 groszy za przejechany kilometr. A w miesiącu przejeżdżaliśmy ponad 10 tys. km, pensja była więc godna. Natomiast zarobki w Kolejach Dolnośląskich były wóczas wielką niewiadomą. Decyzję podjąłem ze względu na żonę. Postawiłem warunek: przychodzę, jak mi Małgosię zatrudnicie. I tak trafiliśmy razem do KD. Przepracowała lata w handlu, potrafiła więc pracować z ludźmi. Szybko odnalazła się jako konduktorka.

A Pan się szybko odnalazł? 15 lat to mało i dużo. Przez ten czas Koleje Dolnośląskie przeszły technologiczną rewolucję.

Trzeba być na bieżąco, nadążać, żeby świat starym nie uciekał. Kiedyś zdarzały się sytuacje, że trzeba było samemu wejść pod szynobus bez patrzenia, czy kosztowała się pobrudzi. Dziś nasze pociągi są naszpikowane elektroniką, co sprawia, że praca maszynisty, mimo ogromnej odpowiedzialności za pasażerów, jest komfortowa. Trzeba jednak cały czas się uczyć. Pełna zgoda – nasza firma przeszła technologiczną rewolucję. Młodszy koledzy nie zdają sobie już sprawy z tego, jak kiedyś się pracowało.

Ci młodszy koledzy mówią, że jest Pan ze starej, dobrej szkoły. „Pełen old school” – cmokają z zachwytem.

Skoro tak mówią, to miło. Traktuję te słowa jak komplement. Według mnie dobry maszynista musi być obowiązkowy, sumienny i punktualny. No bo jak inaczej pasażerów dowiezie do stacji? Jest jeszcze coś. Ten zawód trzeba kochać. Aha! Jeszcze empatia się przydaje, w szczególności konduktorom. Żona kiedyś miała pasażera, któremu zabrakło 2 zł do biletu. Skredytowała go i facet pojechał. Po kilku latach spotkali się w pociągu, a gość raz jeszcze podziękował i łapie się za portfel. Uśmiech, pogoda ducha, ludzi trzeba lubić po prostu. Moja Gosia lubi. I to do niej wraca.

I mieć kawał zdrowia.

Nie zaprzeczę. Też przydatna właściwość. Przez piętnaście lat pracy w Kolejach Dolnośląskich na L4 byłem tylko raz. Skręciłem paskudnie nogę. Bolała tak, że nie szło wsiąść do pociągu. Zostałem na kilka dni w domu. Ja zawsze jestem

dyspozycyjny. Kiedyś żonę podwiozłem na zmianę. Okazało się, że ze względów rodzinnych wypadł z kursu maszynista. Ja bez munduru, jedzenia, ale wsiadłem „za szybę” i zrobiłem objazd.

Liczy Pan kilometry „za szybą”?

Nie wiem, czy wymyślili taki kalkulator, który podołałby temu zadaniu. Może sztuczna inteligencja dałaby radę. Pewnie setki tysięcy tego jest. Dużo. Na tyle, że czas myśleć o emeryturze. Za chwilę pięknie mi 40 lat na torach. Młodym trzeba robić miejsce.

Dla syna?

Eeee tam! Dawid już od dekady jest moim kolegą z pracy. Skończył studia, jeździł pociągami, teraz jest maszynistą-instruktorem. Uczy maszynistów Kolei Dolnośląskich. Mnie też. Muszę raz na jakiś czas testy zdawać. Od razu zaznaczę, że forów nie mam. Wstydziłbym się, gdybym oblał egzamin u syna.

Co na tej emeryturze będzie Pan robił? Tak bez jeżdżenia. Stacja „dom” – nuda.

Bez obaw. Mam parę wnucząt, będzie więc, co robić. Poza tym przy domu jest ogródek. Nie będę się nudzić. Ale póki co śmigam jeszcze eleganckimi szynobusami po dolnośląskich torach. Zdaję sobie jednak sprawę, że przyjdzie taki dzień, w którym trzeba będzie zatrzymać się na tej stacji „ZUS”.

Mówią, że małżeństwo nie powinno razem pracować. No bo jak to – razem w pracy, razem w domu. Trzeba trochę od siebie odpocząć, mieć swoje sprawy.

My sobie chwalimy. Jak się ludzie kochają, to bycia ze sobą ciągle mało. Praca w jednej firmie sprzyja naszemu związkowi. Nie kłócimy się ani w pociągu, ani w domu.

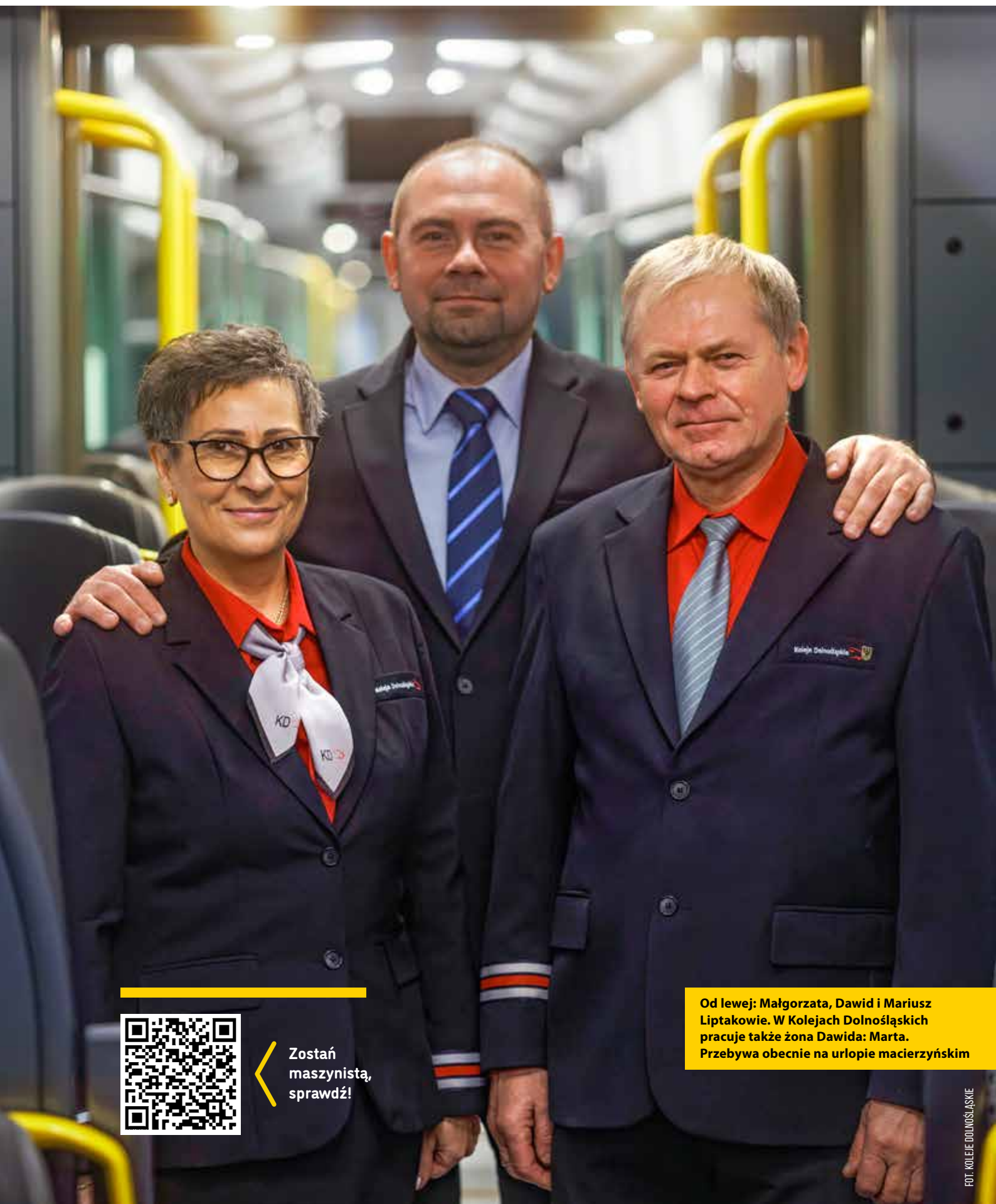
Przy świątecznym stole u Liptaków kolejowe tematy zakazane?

Nie ma takiej możliwości. No bo po kolei: ja i żona kolejarze. Syn kolejarz. Brat żony kolejarz. Syn brata kolejarz. Po prostu nie da się.

Zawód kolejarza cieszy się dalej poważaniem w społeczeństwie? Kiedyś to kolejarzki mundur, cały ten sznyt, to było coś.

Chyba dalej tak jest. Choć dziś młodzi garną się do zawodu bardziej z powodów materialnych. Stabilizacja życia, niezła pensja to kusi. Ale na szczęście nie brakuje ludzi z powołaniem. Tak więc jak już będę się bawił z wnuczętami w ogródku, w tym swoim Chocianowie, to będę spokojny, że będzie komu za mnie pchać te pociągi. Tym bardziej, że wnuk ma ogromne parcie na pociągi. Na razie na zabawki. Ale jak podrośnie, to kto wie, czy nie pójdzie w ślady po ojcu i dziadku?

Dziękuję za rozmowę.



Zostań
maszynistą,
sprawdź!

Od lewej: Małgorzata, Dawid i Mariusz Liptakowie. W Kolejach Dolnośląskich pracuje także żona Dawida: Marta. Przebywa obecnie na urlopie macierzyńskim

**PIOTR KRUK**

poliglota, autor książek,
praktyk międzynarodowego
biznesu, piotrkruk.pl

JAK UZYSKAĆ NIEUCZCIWĄ PRZEWAGĘ?

Być może nie zdajecie sobie sprawy, ale każdy ma jakąś nieuczciwą przewagę. Niezależnie czy dana cecha została mu przekazana czy nabył ją samodzielnie. Często patrzymy na to jak na wielką niesprawiedliwość, z oburzeniem komentując: „tamten ma lepiej” albo „tej to rodzice pomogli”. A gdyby tak spojrzeć na to nieco inaczej i nauczyć się wykorzystać na własną korzyść?

Weźmy dla przykładu gościa o wzroście około dwóch metrów. Cecha ta daje mu na starcie przewagę nad innymi, chociażby w kontekście gry w koszykówkę lub siatkówkę, a według statystyk również i w biznesie. Podobno wysocy ludzie częściej niż niscy zostają prezesami spółek i odnoszą sukcesy. Prawdopodobnie wynika to z dwóch rzeczy: naszej nieświadomej percepcji społecznej i postrzegania wyższych osób jako mądrzejszych i mogących więcej oraz ich pewności siebie. Przecież zawsze górowali nad innymi, byli przez to bardziej widoczni i dlatego częściej wybierani do różnych zadań oraz projektów. Ich cecha (wysoki wzrost) to taka nieuczciwa przewaga nad wszystkimi niższymi, którzy nie mogą z tego przywileju skorzystać. Poszukajmy jednak bardziej przyziemnego przykładu.

Oprah Winfrey, jedna z najbardziej wpływowych i najbogatszych kobiet świata, wyrastała w biednym środowisku, w rodzinie, której brakowało podstawowych rzeczy. Jednak wsparcie babci, której działania nieświadomie nauczyły ją wystąpień publicznych, oraz taty, który zabierał ją do lokalnej biblioteki, sprawiły, że mimo ogromu przeszkód, jakie miała przed sobą, zdobyła pewne przewagi. A te doprowadziły ją do miejsca, w którym jest dzisiaj. Tamto środowisko w czasach, kiedy była dzieckiem, nauczyło ją pewnej dyscypliny, konieczności zadbania o siebie i niepoddawania się za wszelką cenę. Wiele lat później, kiedy inni odpuszczali, jej silny charakter stał się dla niej prawdziwą przewagą. Nikt nie mógł jej tego zabrać. Również nikt inny, ze względu na brak podobnych doświadczeń, nie był w stanie czegoś takiego w sobie wypracować. Miała zatem nieuczciwą przewagę nad innymi.



Mam dla was jednak dobrą wiadomość. Choć do tej pory mówiliśmy o czymś naturalnym lub naznaczonym przeszłością, chcę, abyście wiedzieli, że przewagi mogą być też nabyte świadomie. Na przykład umiejętność mówienia w językach obcych. Im więcej języków znacie, tym większą przewagę budujecie w obszarze życia zawodowego – więcej wygranych rozmów kwalifikacyjnych, szybsze awanse, więcej lepszych projektów, więcej ludzi poznajecie, macie przez to więcej możliwości, więcej szans, a te z kolei generują kolejne szanse. Prywatnie – jesteście bardziej otwarci na propozycje, nie macie bariery językowej, więc budujecie przyjaźnie na całym świecie, a to z kolei daje dostęp do następnych, używając języka graczy komputerowych, poziomów. Johann Wolfgang Goethe powiedział kiedyś: „Ile znasz języków, tyle razy jesteś człowiekiem”. Przewaga ta jest ewidentna, choć nabyta i świadomie wypracowana. Zatem – też możecie ją mieć. Każdy z nas ma tego typu przewagi w sobie. Choć większość albo nie potrafi ich dostrzec, albo nie umie ich wykorzystać, albo wcale ich nie tworzy. A przecież mogłyby stać się naszą ukrytą mocą lub prowadzić do stworzenia czegoś unikalnego. Ważne jest, aby spojrzeć na swoje umiejętności z per-

spektywy. Jak na zestaw narzędzi, którymi możecie się posługiwać. A także dostrzec korelacje pomiędzy nimi. Wtedy okaże się, że 1+1 wcale nie równa się 2, ale raczej 3, gdzie to 3 to unikalne połączenie, którego nie ma nikt inny. W całej tej koncepcji podoba mi się, że zestaw ten da się rozbudować i w różnoraki sposób wykorzystać. Aby nie być gołosłownym, podam trzy przykłady:

Robert Lewandowski: genialne umiejętności piłkarskie + umiejętność pracy w zespole + wiedza o tym, jak się regenerować + zmysł bycia we właściwym miejscu, we właściwym czasie + duże pieniądze + siła marki osobistej + 3 języki obce + sympatyczna osobowość = zbiór, z którym można zrobić naprawdę wiele. Dobrze zarabiać, wygrywać mecze, budować wspaniałe kontakty na przyszłość i wiele więcej. Zestaw unikalny, którego nikt nie podrobi.

Moja teściowa: ponad 30 lat doświadczenia w medycynie + pełna dyspozycyjność (praca na zmiany) + ogromna wrażliwość ludzka + niezwykle rodziny charakter + bardzo komunikatywna + aktywna społecznie = zestaw nie do podrobienia. Dlatego mimo przejścia na emeryturę nadal jest niezastąpiona, a prywatnie wspaniała, kochana babcia dla moich dzieci. **Ja:** doświadczenie w pracy w ponad 20 krajach + znajomość 7 języków obcych + wiedza marketingowa + dobra komunikacja + umiejętność formowania myśli w podcaście i na

”

Nie potrafimy albo nie umiemy wykorzystać przewagi, albo wcale jej nie tworzymy.

scenie + doświadczenie w pisaniu książek + umiejętność zarażania innych swoją pasją = zbiór, z którym można zrobić wiele, zbudować kilka firm, sprzedawać pożądane umiejętności. Zestaw unikalny, którego nikt nie podrobi.

Jak widzicie, każdy ma swoje przewagi, wypracowane lub naturalne, które potrafią dać niesamowity napęd i pewne unikalne wartości. Nie do podrobienia. Tworzenie (lub odkrywanie) swoich nieuczciwych przewag to kreowanie szans, własnej przyszłości i nowych możliwości w życiu prywatnym oraz zawodowym. Już

samą nieuczciwą przewagą będzie to, że zaczniecie nad nimi pracować, w czasie kiedy inni nie robią nic. Może więc warto stworzyć dziś swoją własną listę i dostrzec w niej nowe pokłady możliwości?

Do przemyślenia.

Piotr Kruk



**MARCIN KUC**

dziennikarz kulinarny,
gospodarz radiowej
audycji „Jaja w kuchni”



FOT. FREEPIK.COM

RYBY, GRZYBY I PALONE WARZYWA

Nawet jeżeli tak jak ja nie przykładacie wagi do religijnego aspektu Bożego Narodzenia, zapewne tęsknicie za świątecznym jedzeniem. Mamy jakieś zbiorowe wyobrażenie o fantastyczności tych dań podawanych nam przed laty. Być może po prostu ich świąteczność tak bardzo wybijała się na tle codziennego jedzenia, że idealizujemy je ponad wszystko? I tak, i nie.

Gotowanie to nie pieczenie. Korzystanie z tego samego przepisu nie musi oznaczać, że barszcz wyjdzie nam jak rok temu. Zmiennych jest tak wiele, że smak czerwonego barszczu może być powodem do kolejnej świątecznej kłótni. Jak jej uniknąć? Jak ten cholerny barszcz zrobić bez mięsnego bulionu? Podglądnijmy szefów kuchni miejsc, które oferują... wegański ramen. Kto w końcu ma wiedzieć więcej o esencjonalnych wywarach pozbawionych kości i mięsa niż oni?

Po pierwsze: grzyby

Tak, suszone grzyby są obecne w wigilijnym jadłospisie, ale nie mówię o jednym małym opakowaniu. Należy przesadzić. Wrzucić ich do garnka trzy razy więcej niż nakazuje tradycja i rozsądek. Bo ta tradycja i rozsądek zostały nam wpojone przez ludzi o znikomej wiedzy kulinarnej i znikomych zasobach.

Po drugie: pal warzywa!

To podstawa robienia rosółu, o której zdaje się nie mieć pojęcia 90 proc. osób go gotujących. Opalają więc cebulę, a zapominają o reszcie. Marchewki, pietruszki, czosnek, cebulę i resztę cudów, z których powstanie baza zupy, spal więc pod grillem w piekarniku. Na czarno. Opłaci się. To fundament. Nie rób wielkich oczu.

Po trzecie: kiś buraki i nie zagotowuj ich!

Skalanie wigilijnego barszczu proszkiem czy gotowym koncentratem powinno być karane chłostą, a przynajmniej różgą. Kiś buraki na początku grudnia i po dodaniu ich, wraz zalewą, nie zagotowuj barszczu.

Jest też wersja dla bezbożników – po prostu spal szpikowe kości i szponder razem z warzywami, a następnie ugotuj zawieszisty bulion, do którego dodaj zakwas z buraków. Do nieba nie pójdziesz, ale przecież i tak w niebo nie wierzysz.

„Nie jem karpia, bo ma ości”

Ja też nie. Nienawidzę ości i tego wygrzebywania ich z ust przy kolacji wigilijnej. Na szczęście można sobie poradzić, zastępując tę rybę inną. Da się przecież usmażyć filety śledzia, upiec dorsza czy cokolwiek, co pojawi się w sklepie rybnym. Tu jest klucz – sklep rybny i cała ryba. Kupowanie filetów w dyskoncie nie licuje z powagą sytuacji.

Jeśli jednak uprzecie się na karpia, bo „tradycja!”, po prostu ponacinajcie go w kratkę bardzo ciasno. Dzięki temu większość ości ulotni się przy smażeniu. Dziwne, ale działa.

Pólmisek pieczonych mięs

Jeśli już przebrnęliście przez kapusty, grzyby, barszcze i ryby, pięknie uśmiechnęliście się do nieudanego prezentu i poradziliście sobie ze wzdęciem, przechodzimy do ciekawszej części świątecznej kuchni – pieczonych mięs.

Solanka do wszystkiego!

3-proc. roztwór soli, pieprz, gorczyca i skórki cytrusów. Zalej tym mięso, szczerlnie zastreuczuj i wstaw na minimum dobę do lodówki. Kolejny raz piszę o podstawach, ale wiem, że warto o nich przypomnieć

Konieczny termometr

Wsadź go w mięso i sprawdź, ile stopni jest w środku. Nie chcesz przecież przesuszonego ptaszyska i utyskiwania rodziny na kiepski świąteczny obiad. Jeśli pieczesz indyka, lepiej od razu odpuść sobie wkładanie go do piekarnika w całości. Piersi pieką się dużo szybciej niż nogi.

Muszą być świeże zioła

Zapamiętaj na zawsze: suszone może być tylko oregano i to, na co masz receptę! Wesołych i smacznych świąt!

Marcin Kuc



MARLENA KOVAŘÍK
dziennikarka, autorka
książek, czechofilka

SĄSIEDZI

Czeski oddział agencji badawczej IPSOS obliczył, że 11 procent prawnych sporów w Czechach stanowią sąsiedzkie konflikty. Chodzi najczęściej o skargi na brzydki zapach, drzewa i krzewy rozrastające się na sąsiednią działkę, zwierzęta domowe i gospodarcze, które szczekają, pieją lub ryczą, lub wejdą w szkodę oraz nieuprawnione wtargnięcie na teren sąsiada.

Sąsiedzkie spory są powszechne, przysparzają nerwów, psują krew, wzbudzają gniew i złość, choć, jak radzą autorzy strony internetowej dotyczącej nieruchomości (guantumreality.cz): *Na ograniczenie waszych praw lub niewłaściwe zachowanie sąsiada najpierw grzecznie zwróćcie uwagę. Nie wyrażajcie, a tym bardziej nie skłaniajcie się do zachowania typu „oko za oko”.*

Portal gromadzący artykuły porad psychologicznych (PsychologickeClanky.cz) radzi: *Z psychologicznego punktu widzenia możemy wam zalecić przede wszystkim zachowanie spokoju. Postarajcie się na sytuację popatrzeć z różnych punktów widzenia, szukajcie kompromisu.*

Sąsiedzkie problematyczne stosunki są również tematem żartów w gospodach oraz wielu czeskich filmów. Laureat Oscara Jiří Mencel (1938–2020) często przyglądał się wiejskim awanturkom: „Perličky na dně, 1965 – „Perelki na dně”, „Na samotě u lesa”, 1976 – „Na skraju lasu, Vesničko má středisková”, 1985 – „Wsi moja sielska, anielska”. Sporą popularność zyskał film Vlastnicy, 2019 – „Właściciele Jiřího Havelki”, którą największy czeski filmowy portal (csfd.cz) zaliczył do kategorii komedia/dramat, faktycznie, jest i śmieszno, i straszno.

Moja sąsiadka we wsi pod Trutnovem, właścicielka pastwisk i krów jest bardzo czuła w sprawach dotyczących swojego majątku, można nawet powiedzieć, przeczulona w ziemskiej kwestii. Kiedy zagubieni turyści trafią autem przypadkiem do nieoznaczonej ślepej uliczki kończącej się przy jej domu i bezradnie próbują zawrócić na wąskiej drodze, sąsiadka jest zawsze czujna. Wybiega z domu i krzyczy, używając słów powszechnie uznawanych za wulgarnie. Przyłapani nieszczęśnicy czasem



próbują oponować: *Proszę pani, ależ w aucie są dzieci...* Owszem, hałas jest również jedną z najczęstszych przyczyn sąsiedzkich sporów. W rozwiązaniu tego problemu pomogły miejskie służby, które ustawiły przy drodze znak D-4a – ślepa uliczka. Poziom hałasu znacznie się obniżył.

Co jednak zrobić, gdy do ogrodu wtargną dwa młode walczące ze sobą byki sąsiadki? Po pierwsze schować się do domu, po drugie *vydychat* – radzą Czesi, czyli, w wolnym tłumaczeniu, należy wziąć minimalnie 10 głębokich wdechów na uspokojenie.

Zatem 11 procent czeskich sąsiedzkich sporów kończy się w sądzie, uważam, że to aż nadto. Dlatego trzeba było chłodnym okiem popatrzeć na poprzewracane krzewy, zdemolowane grządki i 37 głębokich dziur po racicach i spokojnie poczekać na sąsiedzkie przeprosiny. Czasem potrzebna jest najpierw katastrofa, by następnie odbudować wspólnotę i zapewnić sąsiedzki spokój oraz dobre stosunki na wiele lat. Wspólne zasypywanie dołków okazało się terapeutyczne a kolejne sąsiedzkie życzenia *Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku* wybrzmiewają naprawdę szczerze.

Marlena Kovařík



„Reglin” kiedyś pracował w stoczni przy turbinach na statkach. „Szygalew” zdradza, że „robi w usługach”. Przed laty połączyła ich wspólna pasja – klocki LEGO. To z nich zbudowali wyjątkową makietę legnickiego dworca kolejowego, którą można zobaczyć w Muzeum Miedzi w Legnicy.

INŻYNIEROWIE LEGO

Nazwę LEGO firma założona przez Ole Kirka Christiansena przyjęła w 1934 r., jako skrót od duńskiego zwrotu „leg godt”, który po polsku oznacza tyle, co „baw się dobrze”.

– I my się właśnie tak bawimy – śmieją się Wojciech „Reglin” Regliński i Emil „Szygalew” Chroboczek, którzy zrealizowali wyjątkowy w skali Polski projekt.

Kolej dla miłośników klocków LEGO jest wdzięcznym tematem. Dworce, stacje, tory i pociągi od lat inspirują AFOLI (AFOL – adult fan of LEGO – dorosły fan klocków LEGO), czego efekty można regularnie oglądać na wystawach, m.in. na cieszącym się dużą popularnością „LEGOWISKU”, które w tym roku odbyło się w Chojnicach. Jest to cykliczna impreza organizowana przez Polski Klub Dorosłych Fanów Lego „LUGPOL” którego członkami są „Reglin” i „Szygalew”.

DWA MIESIĄCE NA DWORCU

Z rekonstrukcjami prawdziwych dworców sprawa ma się jednak zupełnie inaczej. W Polsce powstało ich zaledwie kilka. Swoich makiet doczekały się m.in. dworce w Gdyni

i Gdańsku. Pozostają one jednak w prywatnych niewyeksponowanych zbiorach. Natomiast makietę legnickiego dworca jest pierwszą w skali kraju, którą obejrzeć może każdy.

– Gdy w lipcu br. otrzymaliśmy propozycję zbudowania dworca w Legnicy od Kolei Dolnośląskich, nie zastanawialiśmy się długo. Po krótkich konsultacjach podjęliśmy wyzwanie i od razu zabraliśmy się do pracy. Pierwsze dwa tygodnie spędziliśmy, projektując budowlę wirtualnie w programie komputerowym. Dało nam to wiedzę na temat niezbędnych klocków. Kolejnym etapem było ich zamawianie. Okazało się, że zamówienie takiej ilości klocków w tak krótkim czasie było nie lada wyzwaniem. Zamówień złożyliśmy ponad 50. Przesyłki docierały z całej Europy, a na niektóre z nich czekailiśmy nawet kilka tygodni, co bardzo utrudniało efektywną pracę. Mając budulec na miejscu, ruszyliśmy z faktyczną budową dworca. „Spędziliśmy na nim” dwa miesiące. Mimo że uwielbiamy tworzyć z klocków, to jednak około 45 tysięcy elementów zostawiło kilka odcisków na palcach – opowiada Wojciech Regliński.

Rozmiar makiety i stopień jej skomplikowania sprawiły, że hobby zmieniło się w ciężką pracę.

– Trudno bowiem nazwać relaksem postawienie makiety o wymiarach dwa na trzy metry przy tak dużej presji czasu. Najważniejsze jednak, że się udało. Było to naprawdę duże wyzwanie, wiązało się z wieloma wyrzeczeniami, ale efekt pokazuje, że było warto. Nawet już nie pamiętam, że na czas budowy dom zmienił się w jedną wielką pracownię, w której trudno było znaleźć miejsce na cokolwiek innego niż klocki. Na szczęście obyło się bez rozwodu – śmieje się Emil Chroboczek.

Czy z LEGO można żyć? – Tak – odpowiada „Reglin”. – Ja akurat od kilku lat prowadzę internetowy sklep z klockami. To jednak hobby. Budujemy dlatego, że lubimy. Dotyczy to zdecydowanej większości naszych kolegów z klubu.

PRZEPIS NA MISTRZA LEGO

Czy budowniczy świata LEGO jest artystą? „Reglin” długo zastanawia się, ale w końcu oświadcza: – Tak, ale też inżynierem i architektem. Najpierw trzeba sobie coś wyobrazić i zobaczyć to z klocków. Natomiast podczas realizacji wizji artystycznej niezbędne są umiejętności techniczne.

Jakie cechy powinien posiadać budowniczy tworzący z klocków LEGO? – Zmysł przestrzenny, dużą wyobraźnię i wielką cierpliwość. Trzeba też mieć olbrzymią wiedzę o klockach. Znajomość kilkudziesięciu tysięcy rodzajów klocków nie należy do najłatwiejszych – mówią zgodnie twórcy makiety legnickiego dworca.



Wojciech „Reglin” Regliński i Emil „Szygalew” Chroboczek zrealizowali wyjątkowy w skali Polski projekt

Przede wszystkim jednak trzeba kochać to, co się robi. A gdy dochodzi do tego „zajawka” na punkcie kolei, sukces gwarantowany! „Reglin” nie przypadkiem ma w swojej kolekcji prawie wszystkie pociągi wypuszczone przez LEGO od 1987 r. – Niewykluczone, że uda mi się zrealizować moje wielkie marzenie i otworzę w Gdańsku małą galerię, w której będzie można je obejrzeć – zdradza.

Paweł Jantura



FOTOGRAFIE: KOLEJE DOLNOŚLĄSKIE

Bartłomiej Rodak, rzecznik prasowy Kolei Dolnośląskich: – Praca Wojciecha i Emila jest wyjątkowa, bo mówimy o pierwszej w Polsce makiecie dworca kolejowego, która powstała na zlecenie publicznego przewoźnika. Jej wyjątkowość polega również na tym, że każdy może nią nacieszyć oko. Bardzo chcemy, by po opuszczeniu muzeum, makieta na stałe zagościła na terenie dworca w Legnicy i mam nadzieję, że to się uda.



Makiety legnickiego dworca kolejowego można obejrzeć w Muzeum Miedzi w Legnicy. Wystawa jubileuszowa „15 lat Kolei Dolnośląskich” otwarta będzie do 31 marca 2024 r.



HONORATA RAJCA

dziennikarka, wikipedystka,
redaktorka książek

POSTAW NA ZDROWIE. **ZACZNIJ** **OD PROFILAKTYKI**

Wrocławski Dolmed stawia na profilaktykę. Z części oferowanych przez centrum badań przesiewowych korzystać mogą nie tylko pacjenci tutejszego POZ-u, ale wszyscy Dolnoślązacy. Bezpłatny program 40+, programy skrynnigowe dla kobiet oraz zapobiegające chorobom krążenia to niektóre propozycje. Nowością jest program z zakresu stomatologii związany z profilaktyką chorób jamy ustnej.



Autorski program Dolmedu, którego zaoferować nie może chyba żadna dolnośląska placówka, dotyczy profilaktyki chorób jamy ustnej. Na zdjęciu lekarz stomatolog Olha Holubchenko podczas pracy

Że zdrowie w ogromnej mierze zależy od stylu życia – nikogo nie trzeba przekonywać. Ważne są jednak także systematyczne badania profilaktyczne, które pozwalają wykryć wiele chorób we wczesnym etapie, gdy jeszcze nie ma objawów. Dzięki temu można podjąć szybkie leczenie, a także ograniczyć czynniki powodujące te schorzenia.

– Według Światowej Komisji Zdrowia profilaktyka oznacza działania zapobiegające różnym chorobom. Działania te mają zredukować ryzyko ich wystąpienia, hamować rozwój i łagodzić skutki, jeśli już zachorujemy. Celem programów profilaktycznych, które oferujemy, jest między innymi uświadomienie pacjentowi konieczności zmiany stylu życia lub pewnych nawyków oraz budowanie przekonań, które skłonią go do podejmowania prozdrowotnych decyzji. To zwiększa szanse na długie życie w dobrym zdrowiu. Niestety wielu Polaków wciąż nie docenia badań profilaktycznych i z nich nie korzysta – podkreśla Katarzyna Uziębło-Zabieglńska, dyrektor operacyjna Dolnośląskiego Centrum Medycznego Dolmed we Wrocławiu.

PORADNIE, PROGRAMY, SPECJALIŚCI

Dolmed to jedna z największych na Dolnym Śląsku placówek ochrony zdrowia, gdzie w ramach NFZ można nie tylko skorzystać z badań profilaktycznych, ale i diagnostycznych. W centrum działa zakład podstawowej opieki zdrowotnej i kilkanaście specjalistycznych poradni. Jest tu Centrum Diagnostyki Obrazowej: z pracowniami: rezonansu magnetycznego, tomografii komputerowej, mammografii, rentgenowską i ultrasonograficzną, a także poradnia medycyny pracy. Placówka dysponuje też własnym dobrze wyposażonym laboratorium, gdzie wykonuje się wiele specjalistycznych badań. Funkcjonująca od czterdziestu sześciu lat przychodnia w 2005 r. stała się spółką, w której udziały ma Urząd Marszałkowski. Mieści się we Wrocławiu przy ul. Legnickiej 40, ale ma także dwie filie – w Miękinii oraz Lutyni.

Wśród działań profilaktycznych realizowanych przez Dolmed wymienić można program 40+, program profilaktyki raka piersi, program profilaktyki raka szyjki macicy czy program chorób układu krążenia. A także, co jest nowością – autorski program profilaktyki chorób jamy ustnej.

SKOŃCZYŁEŚ CZTERDZIESTKĘ, ZBADAJ SIĘ!

Program 40+ to finansowane przez NFZ bezpłatne badania dla kobiet i mężczyzn powyżej 40. roku życia. Wbrew powszechnemu przekonaniu choroby cywilizacyjne nie dotyczą tylko starszych osób, zapadają na nie coraz młodszy ludzie, ale często nie są tego świadomi, bo czują się dobrze, nie mają żadnych objawów. Tymczasem statystyki jasno to pokazują – nowotwory, udary, zawały, cukrzyca występują coraz częściej i chorują na nie coraz młodszy ludzie. Program 40+ pozwoli wychwycić zagrożenia. Skorzystać z niego może każdy Dolnoślązak, który przy pomocy Internetowego Konta Pacjenta lub infolinii „Dom” (tel. 22 735 39 53) wygeneruje skierowanie i wypełni ankietę kwalifikacyjną.

PROGRAM SZEROKIEGO UŚMIECHU

Autorski program Dolmedu, którego zaoferować nie może chyba żadna dolnośląska placówka, dotyczy profilaktyki chorób jamy ustnej. Stomatologia to stale rozwijana dziedzina we wrocławskim centrum. To tu bezpłatnie



PROMOCJA trwa od 01.09.2023 do 31.12.2023 r.

PROFILAKTYKA CHORÓB JAMY USTNEJ

Bezpłatna konsultacja stomatologiczna
przeгляд uzębienia + plan leczenia*

DODATKOWO 10% rabatu na leczenie w trakcie trwania promocji*

*regulamin na stronie www.stomatologia.dolmed.pl



FOT. HONORATA RAJCA

Dolmed dysponuje nowoczesnymi urządzeniami, takimi jak mikroskop, rentgen czy tomograf dedykowanymi stomatologii. Lekarz stomatolog Mykola Holubchenko specjalizuje się m.in. w implantologii

skorzystać można z konsultacji, podczas której wykonany zostanie przegląd uzębienia i dla każdego pacjenta przygotowany indywidualny plan leczenia.

– Stomatologia jest czymś, czym chcemy się chwalić, bo nasi pacjenci są przyjmowani w komfortowo urządzonej nowej poradni, w gabinetach wyposażonych w wysokiej klasy sprzęt. Dolmed dysponuje nowoczesnymi urządzeniami, takimi jak mikroskop, rentgen czy tomograf dedykowanymi stomatologii. Znakomite wyposażenie oraz jego oprogramowanie pozwala zatrudnionym u nas specjalistom precyzyjnie leczyć chyba wszelkie choroby stomatologiczne. Zarówno te z zakresu profilaktyki, chirurgii, protetyki, jak i związane z implantologią. Krótko mówiąc oferujemy pełen pakiet – od leczenia próchnicy po najnowsze sposoby odbudowy zębów i wstawiania implantów. Warto zaznaczyć, że oferowane przez dolmedowskich specjalistów nowe możliwości leczenia bezzębia pozwalają na odbudowę całego uzębienia podczas jednego zabiegu chirurgicznego – podkreśla Piotr Wiczkowski, prezes Zarządu DCM Dolmed S.A.

Szczegółowe informacje na temat działających w Dolmedzie poradni i programów profilaktycznych można znaleźć na stronie internetowej centrum.

Honorata Rajca



MAREK ŻAK

historyk regionalista,
pracownik Muzeum
Miedzi w Legnicy

NAPIĘCIA NA KOLEI

Elektryfikacja dolnośląskiej kolei to historia długa i skomplikowana. I chociaż pociągi elektryczne w naszym regionie zaczęły kursować już w drugiej dekadzie XX w., proces cały czas trwa i wymaga gigantycznych nakładów finansowych. Warto o tym przypomnieć, bo właśnie w grudniu mija blisko czterdzieści lat od przejazdu pierwszego pociągu elektrycznego z Wrocławia do Legnicy.

Maszynista pociągu elektrycznego, 1986 r.

Pierwsza zelektryfikowana linia kolejowa na Dolnym Śląsku została oddana do użytku w 1914 r. Było to połączenie ze stacji Wałbrzych Szczawienko (niem. *NiederSalzbrunn*) do stacji w czeskim Meziměstí. W tym samym roku prąd zaczął zasilać pojazdy Kolei Walimskiej (niem. *WüstewaltersdorferKleinbahn*). W następnych latach elektryfikacji poddano kolejne trasy i, jak szacują badacze, do 1939 r. na Dolnym Śląsku znajdowało się łącznie około 390 kilometrów linii zelektryfikowanych. Były to głównie połączenia zlokalizowane na południu regionu (opisywana w poprzednim numerze Śląska Kolej Górską wraz z odnogami), które łączyły wówczas Wrocław ze Zgorzelcem. Dalsze plany elektryfikacji, obejmujące m.in. wszystkie pozostałe linie w węźle wrocławskim (np. Wrocław Główny – Legnica – Węglińiec – Zgorzelec, czy Wrocław Główny – Brzeg – Opole), zostały wstrzymane przez wywołaną przez Niemców wojnę.



Wjazd pierwszego pociągu elektrycznego na stację w Legnicy. Po prawej transparent: „Pierwszy pociąg elektryczny w piastowskiej Legnicy”, 28 grudnia 1984 r.

Do stolicy Dolnego Śląska pociąg elektryczny przybył ponownie pod koniec 1960 r., kiedy zelektryfikowano linię Gliwice – Opole – Wrocław. Dwa lata później trakcja elektryczna pojawiła się na trzykilometrowym odcinku Wrocław Brochów – Wrocław Towarowy. W 1965 r. prąd popłynął na trasie Wrocław – Kuźnice Świdnickie, a 1966 r. wprowadzono trakcję elektryczną na liczącej 151 km linii Wrocław – Wałbrzych – Jelenia Góra. Na przełomie lat 60. i 70. XX w. pociągi elektryczne zaczęły kursować między Wrocławiem i Poznaniem. Elektryfikacja przyspieszyła jeszcze bardziej w latach 80. XX w. Najpierw była to tzw. Nadodrzanica łącząca Wrocław z Głogowem (1982 r.), później oddawana etapami trasa Wrocław – Legnica – Bolesławiec – Węglińiec (ostatecznie otwarta w całości w 1985 r.), a w 1986 r. przebiegająca przez Zagłębie Miedziowe trasa Legnica – Rudna Gwizdanów. To oczywiście nie wszystkie przykłady. W latach 90. XX w. ważnym wydarzeniem było natomiast uruchomienie elektrycznych pociągów na trasie Wrocław – Międzyziesie (1991–1994). Proces elektryfikacji trwa, o czym najlepiej świadczy oddany do użytku kilka lat temu odcinek Węglińiec – Zgorzelec. A myśli się już o kolejnych trasach.

Marek Żak



Pierwszy pociąg elektryczny na stacji kolejowej w Legnicy, 28 grudnia 1984 r.

Przyznany w 1945 r. Polakom Dolny Śląsk w porównaniu do innych ziem naszego kraju posiadał jednak okazałą sieć kolei elektrycznej. Niestety szybko ją bezpowrotnie stracono, bo prawie w całości trafiła do... Związku Radzieckiego! Stało się tak na mocy porozumienia nr 9884 zawartego pomiędzy rządem radzieckim i polskim (warto pamiętać, że ten drugi był całkowicie podporządkowany Stalinowi i Moskwie). Wywiezieniu podlegały wszystkie urządzenia elektrotrakcyjne, tabor, linie wysokiego napięcia, warsztaty, drut jezdny, podstacje, a w przypadku linii dwutorowych zabrany miał być drugi tor! Prądu zostały więc pozbawione takie odcinki, jak m.in.: Lubań – Węglińiec, Jelenia Góra – Lubań, Jelenia Góra – Karpacz, Kamienna Góra – Lubawka czy Sędziszów – Wałbrzych – Wrocław. Miłośnicy kolei do dziś są w stanie w niektórych miejscach wskazać ślady tej barbarzyńskiej „reparacji wojennej”, chociażby pozostawione gdzieniegdzie słupy. Jedyną zachowaną linią elektryczną na Dolnym Śląsku była wspomniana już Kolej Walimska, gdzie trakcja elektryczna została rozebrana w 1959 r., kiedy zawieszono tam regularny ruch pasażerski.



W latach 80. XX w. lokalna prasa regularnie informowała o postępach prac nad elektryfikacją poszczególnych linii kolejowych na Dolnym Śląsku



ZIMA Z KULTURĄ NA DOLNYM ŚLĄSKU!

Cezary Olejnik

Kulturalny grudzień w zimowej aurze to nie tylko święta Bożego Narodzenia i kolędy, choć i tych oczywiście na dolnośląskich scenach nie zabraknie.

Artyści z regionu zapraszają widzów także w świat wielkich, ponadczasowych literackich oraz muzycznych motywów.



FOT. DARIUSZ GODESZ

Jubileuszowy rok Filharmonii Sudeckiej w Wałbrzychu zakończy Koncert Sylwestrowy „Przełazić całą noc”

I Festiwal Bożonarodzeniowy

8, 10, 15, 17 grudnia 2023 r.

**Filharmonia Sudecka
im. Józefa Witkomirskiego w Wałbrzychu
ul. Juliusza Słowackiego 4, Wałbrzych**
Bilety od 20 do 50 zł

W tym roku dolnośląscy i wałbrzyscy melomani mają co świętować. Mija czterdzieści pięć lat od powstania w Wałbrzychu filharmonii. Mimo upływu prawie półwiecza ta wyjątkowa instytucja kultury nadal się rozwija, o czym z pewnością świadczą zupełnie nowa inicjatywa – I Festiwal Bożonarodzeniowy, składający się z czterech grudniowych koncertów. Muzycy zaproszą słuchaczy do świątecznego słuchania kolęd oraz bożonarodzeniowych muzycznych motywów znanych w Polsce, ale i na świecie.

Spektakl „Sen nocy letniej”

15, 16, 17 grudnia 2023 r.

**Teatr Polski we Wrocławiu,
Duża Scena im. Jerzego Grzegorzewskiego
ul. Gabrieli Zapolskiej 3, Wrocław
Bilety od 70 zł**

Jedna z najzabawniejszych i najbardziej wyrafinowanych sztuk Williama Szekspira poświęconych zgłębianiu natury uczuć to „Sen nocy letniej”. Komedia pomyłek osnuta na motywach antycznych, utrzymana w klimacie baśni poetyckiej. Inscenizacją „Snu nocy letniej” zajęła się ceniona reżyserka filmowa Magdalena Piekorz, z sukcesami pracująca również w teatrze. W jej wizji akcja spektaklu rozgrywa się w elżbietańskiej Anglii. Kunszt Szekspira objawia się w umiejętnym łączeniu światów, pomieszaniu realizmu z poetyką i magią, w zabawie konwencją.



FOT. MIKOŁAJ PRYWAZ

**Ubiegłoroczna premiera spektaklu była 620.
w historii Teatru Polskiego we Wrocławiu**



FOT. JERZY WYPYCH

**Wśród wielu niezwykłych tegorocznych wydarzeń
w Narodowym Forum Muzyki wymienić należy
też Galę Wręczenia Nagrody Kulturalnej Śląska**

Koncert Sylwestrowy

30 grudnia 2023 r., godz. 18.00

**Narodowe Forum Muzyki, sala główna
pl. Wolności 1, Wrocław
Bilety od 200 zł**

W sylwestrowy wieczór w Narodowym Forum Muzyki świętujemy nadejście nowego roku w wiedeńskim stylu. Odległość czterystu kilometrów między Wrocławiem a stolicą Austrii w tę wyjątkową noc nie będzie miała żadnego znaczenia. Narodowe Forum Muzyki przeniesie się na wiedeńską Ringstraße, a Odrą popłynie woda z Dunaju! Razem z NFM Filharmonią Wrocławską wystąpią śpiewacy Amber Norelai i Simon Schnorr, a koncert poprowadzi doskonale znający muzyczną atmosferę austriackiej metropolii Michał Juraszek. To będzie wydarzenie, na którym nie może zabraknąć żadnego dolnośląskiego melomana.

ARCYMISTRZYNI we Wrocławiu



RYS: FREEPIK.COM

Pod koniec roku do Wrocławia tradycyjnie zawitają najlepsze polskie szachistki, a także te ze światowej czołówki, które wezmą udział w Festiwalu Szachowym Kobiet imienia Krystyny Hołuj-Radzikowskiej. W tym roku mecz Polska – Reszta Świata oraz imprezy towarzyszące rozegrane zostaną od 15 do 22 grudnia.

– Głównym wydarzeniem festiwalu jak zwykle będzie mecz Polska – Reszta Świata – mówi Lidia Zdziarska-Zaręba, współorganizatorka zawodów. – W biało-czerwonych barwach pokażą się najlepsze polskie zawodniczki na czele z organizatorką turnieju Jolantą Zawadzka. Poza Jolą w składzie Polek wystąpią: Monika Soćko – śmiało można powiedzieć ikona polskich szachów kobiecych, Karina Cyfka, Klaudia Kulon oraz Oliwia Kiołbasa – wymienia Lidia Zdziarska-Zaręba.

W tym roku organizatorzy zaprosili do Polski zawodniczki, które jeszcze nigdy we Wrocławiu nie grały.

– Skład tzw. Reszta Świata to połączenie doświadczenia z młodością. Będziemy mieli m.in. byłą mistrzynię świata, emocje zapowiadają się więc ogromne – dodaje organizatorka. Teraz możemy zdradzić, że przeciwko biało-czerwonym zagrają: Pia Cramling ze Szwecji, Antoaneta Stefanova z Bułgarii, Starvoula Tsolakidou z Grecji, Narva Mai z Estonii oraz Gulnar Mammadova z Azerbejdżanu.

Uroczyste rozpoczęcie festiwalu zaplanowano na piątek, 15 grudnia. Dzień później rozegrane zostaną Mistrzostwa Polski w Szachach Kobiet.

– Już dziś mamy zgłoszonych 30 pań, ale myślimy, że ostatecznie zagra dużo więcej zawodniczek. W niedzielę, 17 grudnia rozegrany zostanie Memoriał Apolonii Litwińskiej. Poza tym w pierwszy weekend festiwalu wspólnie z klubem Polonia Wrocław zorganizujemy również turniej dla dzieci – Turniej Szachowy Wrocławskiego Krasnala oraz Otwarty Turniej Szachów Błyskawicznych – opowiada Lidia Zdziarska-Zaręba.

Kiedy polskie zawodniczki rywalizować będą o tytuł mistrzyni kraju, arcymistrzynie reprezentujące Resztę Świata zmierzą się ze sponsorami turnieju.

– To taki ukłon w stronę osób, które nas wspierają. Oczywiście poszczególne mecze rozgrywane będą z przymrużeniem oka – zaznacza Lidia Zdziarska-Zaręba.

Mecz arcymistrzyń na dobre rozpocznie się w poniedziałek, 18 grudnia. Rozegranych zostanie pięć rund. Standardem podczas turniejów stało się to, że działania na poszczególnych szachownicach można śledzić również w internecie. Tak będzie i tym razem.

– Szachy mają to do siebie, że osoby, które dopiero rozpoczynają przygodę z tą dyscypliną, niekoniecznie rozumieją, co dzieje się podczas meczu. Poza tym mało kto ma tyle czasu, żeby pięć godzin siedzieć przy komputerze i śledzić krok po kroku transmisję. W związku z tym proponujemy coś specjalnego. Nasz Arcymistrz Mateusz Bartel, który na co dzień reprezentuje Polonię Wrocław, tworzy ostatnio podcasty szachowe, a przy okazji festiwalu będzie codziennie podsumowywał rundę. Jego podcasty są naprawdę bardzo ciekawe i przystępne dla wszystkich – zaznacza Lidia Zdziarska-Zaręba.

Więcej informacji odnośnie festiwalu znaleźć można na stronie <https://womenchessfestival.pl>.

Aleksandra Szumska



Skład tzw. Reszta Świata to połączenie doświadczenia z młodością. Będziemy mieli m.in. byłą mistrzynię świata, emocje zapowiadają się więc ogromne

FOT. ? FESTIWAL SZACHOWY KOBIEC

WALKA

z czasem i kilometrami

Adrian Kostera zaczął mierzyć się ze swoim wyzwaniem 365 Triathlon 1 czerwca. Ultratriathlonista chce w ciągu roku pokonać dystans dłuższy niż obwód kuli ziemskiej, czyli 40170 km. Kostera najpierw pływał, teraz realizuje próbę kolarską. O tym, co przez ponad pięć miesięcy było najtrudniejsze, o doświadczeniach związanych z zimą i odbiorem przez społeczeństwo opowiada Wojciech Gęstwa – organizator projektu.

Minęło pięć miesięcy, odkąd Adrian Kostera realizuje wyzwanie. Jak wam minął ten czas?

WOJCIECH GĘSTWA: – Jak do tej pory wszystko przebiega zgodnie z planem. Przede wszystkim przez te pierwsze miesiące sprzyjała nam pogoda. Adrian ma za sobą najtrudniejszą próbę, czyli pływanie. Na szczęście obyło się bez kontuzji i większych problemów zdrowotnych. Obecnie jeździ na rowerze. Kolarstwo to z kolei dyscyplina, w której łatwo o poważny uraz. Mamy za sobą upadki z roweru, ale na szczęście zawsze kończyło się tylko na powierzchownych otarciach. Cieszymy się, że realizujemy projekt pod względem sportowym, ale również dlatego, że sporo osób do Adriana dołącza w weekendy, czyli udaje się nam osiągnąć cel społeczny wyzwania.

Z czym do tej pory mieliście największy problem?

– Jeśli chodzi o kwestie zdrowotne, Adrian dwa razy był przeziębiony, boryka się też niekiedy z problemami żołądkowymi. Spowodowane jest to tym, że dziennie musimy dostarczyć mu ponad 7000 kalorii, podajemy więc żele czy batony energetyczne, które nie do końca są przyswajane przez organizm. Jeśli chodzi o kwestie organizacyjne, największym problemem



Wyzwanie Triathlon 365 dni rozpoczęło się 1 czerwca a zakończy 31 maja 2024

FOTOGRAFIE: ARCHIWUM WOJCIECHA GĘSTWA

jest czas. Bardzo często jesteśmy zapraszani na spotkania czy imprezy sportowe, oczywiście cieszymy się, bo pod względem wizerunkowym i promocji całego wyzwania jest to ogromnie ważne. Chcemy też poprzez obecność Adriana na różnorodnych eventach podziękować gminom czy sponsorom za wsparcie. Natomiast każda taka impreza powoduje, że Adrian nie może wykonywać swojej próby w czasie, jaki zakładaliśmy. Musi więc nadrobić zaległości w nocy bądź innego dnia.

Żeby pobić rekord, Adrian musi pokonywać dystans codziennie przez rok, może w tym czasie mieć zaledwie pięć dni wolnych. Wykorzystaliście już jakies?

– Na szczęście nie. Owszem czasem zdarza się Kosterze pokonać danego dnia mniej kilometrów ze względu na przeziębienie lub inne obowiązki. Niestety działa to tak, że jeżeli danego dnia nie przejedzie 200 km tylko 100, będzie to musiał nadrobić w inne dni. Staramy się więc bez poważnego powodu nie robić wolnego, bo zdajemy sobie sprawę, że później będzie trudno nadgonić.

Przed nami chyba najtrudniejsze miesiące wyzwania – miesiące zimowe. Przygotujecie się jakoś specjalnie na ten czas?

– Pod względem sprzętowym tak. W pierwszej kolejności zmienimy koła szosowe na nieco grubsze, a z czasem rower czasowy na rower gravelowy. Mam nadzieję, że dzięki temu wyeliminujemy upadki związane z wpadnięciem w poślizg, o które zdecydowanie łatwiej jest na cienkich oponach. O ciepłych ubraniach nie będę mówił, bo to jest wiadome. Oczywiście po skończonej jeździe będziemy od razu się przebierać w suche rzeczy i ogrzewać tak, żeby zminimalizować ryzyko kolejnego przeziębienia.

Dziękuję za rozmowę.

Aleksandra Szumska



KOLEJNY GÓRSKI KIERUNEK

Świeradów-Zdrój

od 10.12.2023 r.



**DOLNY
ŚLĄSK**

**Koleje
Dolnośląskie**



**ZAPLANUJ
PODRÓŻ**

